Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 318 A Rok XIII

WARSZAWA
NIEDZIELA
23 października
1938 R.
Cena 10 Gr.
w

NIGDY PRZED MOCĄ NIE UGNIEMY SZYI.
- Juliusz Słowacki

Wobec uporu Pragi
Węgry złożyły ultimatum
Wypowiedzenie paktu z Sowietami

W konflikcie węgiersko - czeskim, w którym momentem największej wagi jest trwałe i rozumne uregulowanie stosunków w Europie środkowej, wszystkie niejasne dotychczas punkty zostały już wyświetlone. Wprawdzie dotychczas brak jest oficjalnego stwierdzenia o odrzuceniu przez Budapeszt nowych propozycji czeskich, jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że propozycje te nie przewidują odstąpienia Węgrom Koszyc, Użhorodu i Munkaczewa, a tymsamym nie są do przyjęcia dla Węgier.

SŁOWACY ZGODZILI SIE

Wyjaśnione zostało już całkowicie stanowisko Słowaków i rządu autonomicznego Rusi Podkarpackiej. Jeśli chodzi o Słowaków, to zarówno oświadczenie pos. Sidora o rozmowach w Warszawie, że doszedł z min. Beckiem do porozumienia we wszystkich podstawowych sprawach, jak i informacje z Bratisławy wskazują, że rząd autonomiczny Słowacji nie przeciwstawia się oddaniu Rusi Przykarpackiej Węgrom. Wbrew Pradze, która raczej gotowa jest na ustępstwa kosztem Słowacji, rząd autonomiczny Słowacji doszedł do wniosku, że należy oddać Ruś Węgrom i stworzyć w ten sposób wspólną granicę polsko węgierską. Wobec różnic między Pragą a Bratisławą, natychmiast po przyjeździe pos. Sidora, min. rządu słowackiego Durczański udał się do Pragi, aby oświetlić tam stanowisko Słowaków.

ROZMOWY BRODYEGO

Ponadto istnieją różnice między Słowakami, a rządem Rusi Przykarpackiej na temat ustalenie granic między Słowacją, a obszarami ruskimi. Tej sprawy dotyczą rokowania, które premier rządu ruskiego Brody przeprowadza w Budapeszcie. Według nieoficjalnych informacyj, rokowania te miały już dać pewien wynik.

ZWROT W BERLINIE

Zanotować wreszcie trzeba pewną pozytywną zmianę w nastrojach i opiniach Berlina. Organ partyjny „Voelkischer Beobachter" donosi z Budapesztu, że pomiędzy Węgrami a Rusią, zawarta będzie unia celna. W porównaniu z dotychczasowym tonem prasy niemieckiej stanowi to niewątpliwy postęp i sądzić należy, że nie bez wyraźnych dyrektyw „Auswaertiges Amtu".

JUGOSŁAWIA

Uwaga kół politycznych zwróciła się również na rozmowy, które pos. polski w Białogrodzie Dembicki odbył z premierem i ministrem Spraw Zagranicznych Stajadinowiczem. Mimo, że brak jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń, źródła zwykle dobrze poinformowane twierdzą, że rozmowa ta doprowadziła do ustalenia desinteressement Jugosławii w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

PRAGA WYPOWIEDZIAŁA SOJUSZ Z MOSKWĄ

Głównym źródłem oporu jest więc obecnie Praga, gdzie doszły znów do głosu pewne czynniki marzące o odbudowaniu Małej Ententy. W tej sytuacji Węgrom nie pozostało nic innego, jak ustalić termin, do którego rząd budapeszteński będzie czekać na odpowiedź Pragi oraz termin, do którego spór terytorialny czesko-węgierski ma być ostatecznie załatwiony. Terminy te będą ściśle przestrzegane i jak słychać są bardzo krótkie. Tym razem można więc już mówić bez żadnych zastrzeżeń o ultimatum Węgier. Najbliższe więc godziny przyniosą może zdecydowane i radykalne posunięcia.

Rząd praski odbywa nadal swą ewolucję polityczną. Minister Spraw Zagr. Chvalkowsky przyjął późnym wieczorem posła sowieckiego Aleksandrowskiego, któremu oświadczył, że Czechosłowacja nie zamierza interesować się nad utrzymaniem paktu sojuszu z Rosją Sowiecką, zawartego 16 mapa 1935 r.

Wypowiedzenie paktu z Sowietami stanowi zwrot o 90 stopni w orientacji politycznej Pragi, a równocześnie jest świadectwem klęski politycznej Sowietów w Europie.

Jeżow ciężko chory
Zniknięcie Blüchera
jest faktem stwierdzonym

PARYŻ, 22. 10. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Jakkolwiek komisarz Jeżów pełni w dalszym ciągu swe funkcje — wbrew pogłoskom rozszerzanym na ten temat w prasie zagranicznej — to jednak stan jego zdrowia jest bardzo zły i chwilowo jest on niezdolny do wykonywania swych wyczerpujących obowiązków.

Przeprowadzana w sowieckim aparacie administracyjnym czystka trwa, czego dowodem jest zniknięcie marszałka Blüchera, który nie znajduje się ani w Chinach, ani też na Ukrainie. Wśród zaginionych bez śladu znajdują się również: Barkow, b. szef protokułu, Weinberg, b. szef biura zachodniego komisariatu spraw zagranicznych i Pozerno, prokurator obszaru leningradzkiego.

Konfiskata „ABC"

Sobotni numer „ABC" został skonfiskowany przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę.

W szkołach średnich
szerzy się komunizm

Z kilku źródeł otrzymujemy wiadomości o szerzeniu się komunizmu w szkołach średnich w Warszawie. Niedawno zjawił się u nas jeden z Czytelników, którego syn jest uczniem gimnazjum państwowego i zakomunikował nam, że od dłuższego czasu zauważył wpływ komunistyczny na swego syna.

Jak stwierdził, grono uczniów prowadzi wyraźną propagandę komunizmu.

Szczególnie wyraźnie działa jaczejka komuny w gimn. im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Jak nas informują, działalności komuny patronuje jeden z profesorów tego gimnazjum.

Do spraw tych powrócimy jeszcze po sprawdzeniu wiadomości.

W numerze poniedziałkowym zamieścimy ciekawy i sensacyjny artykuł

„Kiedy przestaną gospodarzyć żydzi sowieccy w Gdyni"

odsłaniający kulisy działalności międzynarodowej firmy „Em-Te-ha"

Po upadku Kantonu
Za 2 tygodnie zajęcie Hankou
Kapitulacja szefa sztabu chińskiego

SZANGHAJ, 22. 10. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego frontu środkowo - chińskiego oświadczył, iż należy się liczyć ze zdobyciem Hankau w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

W sobotę rano wojska japońskie zajęły miejscowość Oszeg nad Jangtse. Prócz tego zdobyto położoną na północ od tej rzeki miejscowość Kiszni.

Wojska japońskie znajdują się o 40 mil od Hankau.

TOKIO, 22. 10. Japońskie koła polityczne powitały z radością upadek Kantonu, podkreślając, że fakt ten może mieć doniosłe znaczenie dla japońskiej polityki wewnętrznej.

Poraz pierwszy odnosi się wrażenie, że akcja pewnych kół, polegająca na „hamowaniu" rozrostu akcji militarnej w Chinach, ulegnie sparaliżowaniu. Zdobycie przez Japończyków Hankou może w tych warunkach odtworzyć perspektywy na zawarcie rozejmu, przyczym Japonią wysunęłaby żądania ustąpienia Czang-Kai-Szeka z życia politycznego Chin, utworzenia nowego rządu, który zerwałby z Moskwą i rozpoczął współpracę z Tokio oraz zawarcia przez Chiny szeregu traktatów z Japonią. W razie wypełnienia tych warunków Japonia skłonna byłaby obiecać stopniowe wycofanie swych wojsk z Chin.

W przyszłości japońskie operacje wojskowe ograniczyłyby się do oczyszczania zdobytego terenu i organizowania ekspedycji karnych do oddalonych punktów Chin, gdzie ewentualnie istniałyby jeszcze ośrodki oporu, organizowanego przez Czang-Kai-Szeka.

Szef chińskiego sztabu generalnego w Kantonie gen. Yuhanmu, oraz kilkunastu wyższych oficerów chińskich poddali się wojskom japońskim.

Komunikat głównej kwatery cesarskiej głosi, że zdobywcą Kantonu jest generał Moto Furuszo. Komunikat nazywa go „naczelnym dowódcą korpusu ekspedycyjnego do Chin południowych".

Zdaniem kół urzędowych, upadek Kantonu jest „pierwszym śmiertelnym ciosem, zadanym reżimowi Czang-Kai-Szeka" i podzwonnym Hankou. Koła te mają nadzieję, że szerokie masy chińskie pomogą wysiłkom japońskim w celu stworzenia nowych Chin, uwolnionych od żywiołów antyjapońskich.

Na zakręcie historii

Mówmy otwarcie — przeżywamy czasy, w których dokonują się wielkie rzeczy. Zmiana granic w Europie Środkowej, zmiana układu sił w tej części kontynentu naszego, gdzie zaangażowane są nasze najżywotniejsze interesy, całkowity upadek wiary w trwałość nawet najbardziej ścisłych sojuszów i zarysowywanie się w sposób może narazie mało widoczny, nowych niebezpieczeństw dla tak „miłowanego" przez wszystkich pokoju — to wszystko przekonuje nas, że wielka rozgrywka o nową mapę poiltyczną już nie tylko Europy, ale i niektórych części pozaeuropejskich, dopiero się rozpoczęła.

Jasne jest dla nas wszystkich, że Polska nie może być obojętną na to, co dookoła niej się dzieje, jasne, że Polska na nikogo prócz siebie w tej chwili liczyć nie może i jasne jest również to, że jedynym językiem zrozumiałym na arenie międzynarodowej, tym najstarszym „esperanto", jaki świat zresztą zawsze najlepiej rozumiał, jest brutalny, lecz nieraz konieczny do porozumiewania się, język ongiś katapult i proc, a dziś armat i karabinów maszynowych.

Otóż jeśli tak jest, to nie potrzeba uzasadniać, że Polska musi być silną i to za wszelką cenę — nie przeceniajmy siebie, ale i nie niedoceniajmy własnych sił i możliwości — jesteśmy bowiem krajem olbrzymich możliwości i niejeden naród pozazdrościćby mógł nam niejednego — trzeba tylko wiele rzeczy uporządkować, zmienić, naprawić i wszystko podporządkować najwyższemu dla nas Polaków ziemskiemu celowi, jakim jest siła, wielkość i potęga naszego Narodu i Państwa.

Pupilem Narodu jest i słusznie być powinna jego Armia, jako zbrojna jego organizacja, jako zespół tych ludzi, których zadaniem jest składać na ołtarzu Ojczyźnie najcenniejszą i najszlachetniejszą dań z własnej krwi i życia. Jesteśmy dumni ze swej Armii, z jej postawy i jej bojowej gotowości.

Powinniśmy być również dumni z psychicznej gotowości bojowej całego Narodu Polskiego, który, jak to przykłady bieżącego roku wykazały, w chwilach naprawdę ważnych umie niezależnie od nasilenia wewnętrznych waśni codziennych, „zestrzelić myśli w jedno ognisko". — Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jest to w pewnej mierze „szczęście w nieszczęściu" — nieszczęściem bowiem naszym jest to, że na codzień kłócimy się i kruszymy kopie nieraz o sprawy naprawdę mało istotne, o różnice w znacznym stopniu urojone i mgliste oraz zapominamy o tym, że te nic nikomu nie dające kłótnie wewnetrzne, osłabiają tylko organizm narodowy i państwowy i hamuja Polskę na jej drodze do wielkości.

Zjednoczenie Narodu, którego proces postępuje zresztą w dużym stopniu ponad głowami przywódców stronnictw czy grup zarówno prorządowych, jak i opozycyjnych i niezależnie od stopnia dyskontowania go przez oficjalny O. Z. N., musi się odbywać dookoła pewnej, jasnej i skrystalizowanej idei i kierunku — wykres jego nie może przedstawiać sobą linii zygzakowatej, łamanej, musi zdążać prosto do celu i obejmować przede wszystkim elementy naprawdę w Narodzie wartościowe, twórcze i uczciwe, a zdecydowanie eliminować wszystko to, co tchnie jakąkolwiek międzynarodówką, lub obcą agenturą.

Zjednoczenie Narodu nie może też być odskocznią dla czyjejkolwiek kariery osobistej — karierę na tym interesie winien i może zrobić tylko Naród Polski.

Nakaz chwili dziejowej, którą przeżywamy, jest wyraź-

(Dokończenie na str. 3-ej)

Chłodno
Pogodnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 b. m.

W dzielnicach północnych i częściowo środkowych po chmurnym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia. Na całym obszarze kraju pochmurno, miejscami drobny opad. Temperatura w ciągu nocy w pobliżu 0 st., dniem około 10 stop. Słabe wiatry północno - wschodnie.

Dziś pełna tabela loterii wewnątrz numeru

PAŹDZIERNIK

23

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—13	16—27
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
6—19	16—17
Dł. dnia	Ubyło
10—14	6—32

Dziś św. Seweryna
Jutro św. Rafała

TEATRY

TEATR WIELKI: „Harnasie" i „Verbum Nobile".
TEATR NARODOWY: „Szkoła obmowy".
TEATR NOWY: „Bratnie dusze" Rostworowskiego.
TEATR LETNI: „Jean".
TEATR POLSKI: „Papa Nikoluzos" w reż. Wiercińskiego.
TETR MAŁY: „Rozwiedźmy się" w przekładzie Cwojdzińskiego.
KAMERALNY: o g. 8.15 **„Głębia na zimnej".**
TEATR MALICKIEJ: co wieczór o godz. 8.15 komedia muzyczna „Odrobina Miłości".
TEATR ATENEUM: „Świętoszek"
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Annopol bud. 41) o godz. 19 **„Andrzej Sztorn".**
MAŁE QUI PRO QUO: nowa rewia „Nic nie wiadomo".
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Wiśniowy sad".
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36): Od środy **„Uciekła mi przepióreczka"**
TEATR „8.15": przepiękna operetka „Księżna Czardaszka".
TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (gmach Teatru Wielkiego). W niedzielę o godz. 12 i 16 poraz. ostatni **„Śpiąca Królewna".**

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
AS: „Tajemnica Zamku".
HOLLYWOOD: „Perły i serce" na scenie rewia.
ITALIA: „Kapitan Mollenard".
JURATA: „Ostatnia noc skazańca" oraz „Niewinnie się zaczęło".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Niedorajda".
KINO ŚW. ANDRZEJA: „Tarzan i zielona bogini".
KOMETA: „Tajemniczy przeciwnik" i rewia.
MARS: „Gdy kwitną bzy".
MIEJSKIE - Hipoteczna 8: **„Obcym wstęp wzbroniony".**
PRAGA: „Królowa przedmieścia" i rewia.
PRASKIE OKO: „Hrabina Władinow".
SOKOŁ: „Perły korony" i „Święto hawajskie".
STUDIO: „Olimpiada" II część. „Święto piękna".
ROMA: „Złotowłosa".
ŚWIT „Kalanad" i „Książę X". i „Zamek tajemnic".
ŚWIAT: „Port Artura" i „Marsz na Zaolzie"

Złóż ofiarę na F. O. M.

Ruś Podkarpacka
w świetle cyfr

Uwaga całej Europy zwrócona jest teraz na niewielki kraik górski, który stał się terenem bohaterskich walk węgierskich powsańców z czeską żandarmerią i wojskiem. Niestety bardzo mało wiemy o tej prowincji, leżącej na południowy zachód od województwa stanisławowskiego. Poniżej podajemy parę cyfr, które niewątpliwie zainteresują czytelników.

Powierzchnia Rusi Podkarpackiej (nie licząc preszowskiego, z mieszaną ludnością słowacko - rusińską) zajmuje 11.400 km. kwadratowych. Na obszarze tym mieszka 616 tysięcy mieszkańców. Na 1 km. kwadratowy przypada więc niespełna 54 osoby.

Pod względem zajęcia ludności, stosunki układają się w ten sposób: rolników 66.3 proc. W górnictwie i przemyśle pracuje 11.9. W handlu i komunikakcji 8.9 proc. Inne zawody 12.9 proc. Jest więc to kraj rolniczy, lecz nie w tym stopniu co np. województwo tarnopolskie lub Wołyń. Dane powyższe podajemy w świetle spisu ludności z 1930 r.

Przyrost naturalny jest na Rusi Podkarpackiej najwyższy w Europie: 20 na 1000 rocznie.

Powierzchnia wykorzystana dla celów rolniczych zajmuje obszar 876.900 ha. Pozostałe 263.100 ha zajmują góry i lasy. Jeżeli chodzi o uprawę poszczególnych zbóż i warzyw, to na pierwszym miejscu należy wymienić kartofle, następnie pszenicę, owies i żyto.

W roku 1937 zarejestrowano tu 41.300 koni, 219.500 bydła rogatego (w tym krów 109.000), 82.200 trzody chlewnej, 105.700 owiec, 25.900 kóz. Pod względem hodowli bydła, Ruś Podkarpacka zaawansowana jest bardziej, niż sąsiednie tereny Małopolski.

Skromniej przedstawia się miejscowy przemysł. Ogółem pracuje tu 686 zakładów przemysłowych zatrudniających 86.509 robotników.

Pod względem etnograficznym Ruś Podkarpacka jest krajem o ludności mieszanej. Najwięcej jest tu Rusinów, z których jednak zaledwie nieznaczna część przyznaje się do narodowości ukraińskiej. Wielu uważa się za Rosjan. Bezwzględna większość zaś, to ludność o słabym poczuciu narodowym, któraby chciała powrócić do Węgier, zgodnie z tysiącoletnią tradycją. Poza tym jest sporo Węgrów i niewielkie skupienia kolonistów niemieckich. W paru wioskach granicznych na wschodzie mieszka trochę ludności rumuńskiej.

Rola żydów na Rusi Przykarpackiej
Cadykowie sprzedają chasydom
bilety wstępu do raju

Ruś Przykarpacka stanowi obecnie główny temat rozmów politycznych. Nic też dziwnego, że prasa — z uwagi na doniosłe znaczenie problemu Rusi Przykarpackiej i ostateczne rozstrzygnięcie jej losu poświęca temu zagadnieniu sporo miejsca, starając się mniej więcej naświetlić panujące tam stosunki polityczne i etnograficzne możliwie jak najwszechstronniej.

Nigdzie jednak nie uwydatniono roli żydów na Rusi Przykarpackiej tak trafnie i dosadnie, jak to uczynił znany żyd. publicysta p. Singer w swoim liście z Użhorodu umieszczonym dnia 18 b. m. w lwowskiej „Wieczornej Chwili".

Oto najciekawsze wyjątki:

„Kraj liczy 60 proc. analfabetów. Ciemnocie chłopskiej towarzyszy fanatyzm mas żydowskich. Obok guseł chłopskich, zabobon gnieździ się w nędznych domkach żydowskich".

A dalej:

„Setki cadyków grasuje wśród ubogich żydów, dziesiątki cudotwórców wypisuje nędzarzom bilety wejścia do raju. Wyklinają się i wyrzekają nawzajem. W zażartym boju cadyków koszty wojenne ponoszą chasydzi munkaczewscy, sepińscy, sewlińscy i inni. Macherzy spekulowali na ciemnocie chłopów i fanatyźmie żydów".

Mówi się i pisze o: Rusinach, Węgrach, Niemcach, Rumunach i Czechach zamieszkujących Ruś Przykarpacką, a o cadykach i chasydach nic lub tylko ogólnikowo. Tymczasem według obliczeń p. Singera, co 7-my tamtejszy mieszkaniec — to obywatel mojżeszowego wyznania, którego „lekceważyć" nie można. gdyż, jak dalej pisze p. Singer:

„Już od roku 1919 po pogromie węgierskim ludność żydowska tym chętniej garnęła się do państwa Czechosłowackiego. Nędzarz karczmarz stał się pionierem kultury czeskiej, ponieważ żydów przerobiono na Czechosłowaków. Oni dali bowiem podstawę szkolnictwu Rusi Zakarpackiej."

Wniosek prosty. Zanim wszyscy tamtejsi żydzi w liczbie 102 tys. wyjadą do „raju" zechcą niewątpliwie decydować o przynależności Rusi Zakarpackiej według swego niczym nie splamionego sumienia. Warto jednak, aby p. Singer zajął się również opracowaniem roli polskich cadyków, i wraz z nim po zakupieniu biletu wyjechał do upragnionego „raju".

T. K.

Szkoła agitatorów komunistycznych
Sowiecka republika Niemców Nadwołżańskich

MOSKWA, 22.10. Z powodu obchodzonej w Sowietach dwudziestej rocznicy wydania dekretu Lenina w sprawie utworzenia autonomicznej republiki Niemców Nadwołżańskich, cała prasa sowiecka podnosi znaczenie politycznie istnienia sowieckiej republiki Niemców Nadwołżańskch, w której kształcą się najlepsi agitatorzy komunistyczni narodowości niemieckiej.

Dzienniki podkreślają, że w dalszym ciągu republika Niemców Nadwołżańskich będzie ośrodkiem ideologii komunistycznej dla Niemców.

Pisząc o sukcesach gospodarczych republiki Niemców Nadwołżańskich, prasa sowiecka przemicza katastrofę głodową, która w ciągu ostatnich pięciu lat dwukrotnie zdziesiątkowała kolonistów niemieckich.

Również masowe aresztowania i krwawe egzekucje dokonane na terenie republiki Niemców Nadwołżańskich w latach 1935 — 1937, które pochłonęły tysiące ofiar i niemal całe kierownictwo atonomicznej republiki niemieckiej starannie są przemilczane przez prasę sowiecką.

„Alma Mater"
Narodowe pismo akademickie

Ostatnio ukazał się w sprzedaży pierwszy w b. r. akademickim (12) numer **„Alma Mater"**. Zawiera on wiele cennych artykułów z dziedziny politycznej, społecznej, oraz bogaty dział z życia akademickiego.

Szczególnie ciekawy jest **wywiad z autorem „Zmierzchu Izraela" b. naczelnym redaktorem ABC dr. Tadeuszem Glużińskim — Henrykiem Rolickim.** Na uwagę zasługuje także artykuł wstępny zatytułowany **„O nową Polskę"**, będący jak gdyby wyznaniem wiary młodego pokolenia akademickiego oraz artykuły Z. Dymeckiego **„Wobec zmian w Europie"**, Andrzeja Płodowskiego **„Ddemaskowany... Mason w todze uczonego"** i Andrzeja Lubicza **„Żądamy wspólnej granicy z Węgrami".**

„Alma Mater" zachowując tradycję roku ubiegłego nie jest organem żadnej partii politycznej, a jej ambicją jest jak w roku ubiegłym dotrzeć do wszystkich akademików - Polaków. Cena egzemplarza 10 gr. **Alma Mater** nabyć można u kolporterów ideowych oraz w administracji Nowy Świat 15 I piętro (kantor „ABC").

Ofiary

Kędzierski — 2 zł., Szymborski — 2 zł., Świerczyński — 2 zł., Kołomecki — 2 zł., Polewski — 1 zł., Sitek — 1 zł., Bartosik — 1 zł., Ciszewski — 1 zł., Ostrowski — 1 zł., Boskowski — 1 zł., Lipowski — 1 zł., Trzciński — 1 zł., Rosolak — 1 zł., Weiśliński — 1 zł., Pawłowski — 50 gr., Kowalski — 50 gr., Korosek — 50 gr., Hauzer — 5 zł. 50 gr.

Kradzież pieniędzy na przyjęciu
Skazanie aktora wileńskiego

WILNO, 22. 10. Przed sądem okręgowym w Wilnie toczyła się sprawa z oskarżenia artystki Barbary Halmirskiej, przeciwko aktorowi Kazimierzowi Łyżwo występującemu pod pseudonimem Michałowski.

Akt oskarżenia zarzuca Michałowskiemu, że na prywatnym przyjęciu w jednym z domów wileńskich, okradł Barbarę Halmirską, wyciągając z jej portmonetki 115 złotych.

Halmirska zorientowała się szybko, że została okradziona, zawiadamiając o tym fakcie gospodarzy domu. Zażądano wówczas rewizję, w czasie której skradzione pieniądze znaleziono w pantoflach Michałowskiego.

Michałowski skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Centra przemysłowe Z. S. R. R.
mają być przesunięte na północ

MOSKWA, 22. 10. W Sowietach są prowadzone prace zmierzające do przesunięcia centrów przemysłowych Z. S. R. R. na północ. W tym celu na całej północy są prowadzone intensywne poszukiwania geologiczne dla stworzenia bazy surowcowej dla nowych okręgów przemysłowych.

W zyriańskim obwodzie autonomicznym oraz w obwodach archangielskim i wołogodzkim są prowadzone badania geologiczne w poszukiwaniu potrzebnych pokładów mineralnych. W roku bieżącym pracowało tam około stu oddziałów. Część z nich jeszcze obecnie kontynuuje swoje roboty. Geologom udało się odnaleźć dużo cennych pokładów.

Na półwyspie Kanin odnaleziono pokłady z okresu węglowego ery paleozoficznej. Wskazuje to na istnienie węgla kamiennego.

W rejonie Onegi koło wsi Nosowszczyzna, geolog Ałbow znalazł złoża niklu.

W rejonie rzek Ilicz i Chatura (zachodnie stoki Uralu) znaleziono cynę i żyły miedzi. Wielkich wysiłków dokonano w poszukiwaniu pokładów soli.

W Krazmie (rejon kotlarski) założono szyb z urządzeniami wiertniczymi, głębokości 900 m.

Pułk Bolesława Krzywoustego
w Płocku

W związku z 800-letnią rocznicą śmierci króla Bolesława Krzywoustego pan minister Spraw Wojskowych wydał zarządzenie, mocą którego płocki pułk Artylerii Lekkiej nazwany został imieniem bohaterskiego króla.

Jak wiadomo prochy Krzywoustego spoczywają w Bazylice Katedralnej w Płocku, w której w dniu 28 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo za spokój Jego duszy.

W końcu listopada zostanie w Katedrze wmurowana tablica, która upamiętni fakt nadania płockiemu pułkowi Artylerii nazwy Bolesława Krzywoustego. Jednocześnie pułk złoży przed sarkofagiem hołd i symboliczny meldunek.

Głodujący nauczyciele sowieccy
ogłosili strajk demonstracyjny

MOSKWA, 22. 10. Grupa nauczycieli sowieckich szkół powszechnych nadesłała do przewodniczącego rady komisarzy ludowych Mołotowa alarmujący telegram stwierdzający, że nauczyciele sowieccy od kilku miesięcy nie otrzymują swoich poborów i głodują. W samym tylko obwodzie rostowskim nad Donem zaległości państwa sowieckiego wobec nauczycieli, wynoszą olbrzymią sumę 8 milionów rubli. Związek zawodowy nauczycieli sowieckich zwrócił się do Mołotowa z błaganiem o wypłacenie zaległości nauczycielom, znajdującym się w rozpaczliwej sytuacji. Według wiadomości. kursujących w Moskwie, w wielu szkołach na Ukrainie i na Kaukazie północnym głodujący nauczyciele ogłosili strajk demonstracyjny.

Żyd zboczeniec
skazany na rok więzienia

WILNO, 22. 10. Ostatnio przed sądem okręgowym w Wilnie toczyła się przy drzwiach zamkniętych sprawa, przeciwko ohydnemu zboczeńcowi żydowi Fajnbergowi, oskarżonemu o usiłowanie zniewolenia 11-letniej dziewczynki.

Podczas seansu w kinie „Pan" w Wilnie, przed kilku miesiącami rozległ się przeraźliwy krzyk dziewczynki. Natychmiast przerwano wyświetlanie filmu i po zapaleniu światła ustalono, że kupiec żydowski Jankiel Fajnberg napadł na 11-letnią Irenę Jankowską usiłując ją zniewolić.

Rozbestwionego żyda aresztowano, obecnie zaś po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał go na rok więzienia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Dlaczego Ozon nie odpowiada

Kto mówił w Katowicach

(J. W.) O. Z. N. prowadzi jeszcze energiczną akcję wyborczą, a równocześnie rozpoczęła się kampania wyborów do samorządu.

Zainteresowanie wyborami samorządowymi jest znaczne. Mają się bowiem zmienić warunki, które „Kurier Poznański" tak określa:

RZĄDY KOMISARSKIE

Przyczyna leży głównie w zupełnym odsunięciu w latach ostatnich wiele zrobić, bo: „wszelkie gadanie na nic się nie zda; tak czy tak, zrobią, co chcą". Sugestia ta rozpoczęła się już nawet zaraz na początku upływających obecnie kadencyj rad samorządowych pod wpływem postanowień ustawy ustrojowej z r. 1933, która ograniczyła tak znacznie zakres działania organów kolegialnych na rzecz uzależnionego przełożonego gminy.

O ile więc będzie przestrzegany okólnik min. Składkowskiego — walka wyborcza może wykazać, kto dziś ma wpływy w społeczeństwie.

aprobuje „osobiste" poglądy p. ministra Kwiatkowskiego na obecną ordynację i kierunek jej zmiany?

Żaden z przywódców „Ozonu" dotąd nie wypowiedział się w tej sprawie. Tylko słuchy chodzą po Warszawie, że coś się przygotowuje w „biurze planowania" „OZN", ale że nie ma tam zapału do upowszechnienia prawa wyborczego do Senatu, a nawet istnieje tendencja do zmiany tylko sejmowej ordynacji przy zachowaniu elitarnego Senatu.

Słowem — poglądy wicepremiera mają, jak się zdaje, istotnie charakter bardzo osobisty...

ludności kilku największych miast od samorządu przez rozwiązanie rad miejskich, przez co i dotychczasowi reprezentanci tej ludności wyszli z toku spraw miejskich i cała ludność straciła bliższe zainteresowanie dla tych spraw, załatwianych bez jej współudziału przez biurokratyczne rządy komisarskie. Podziałało to deprymująco na inne ośrodki, gdzie zresztą także zdarzały się takie wypadki.

Następnie nacisk polityczny władz nadzorczych, który w tym okresie doszedł do punktu szczytowego, wytwarzał stopniowo w mniej śmiałych umysłach jakąś sugestię, że w samorządzie nie można

CZY OSOBISTE POGLĄDY

Natomiast w wyborach sejmowych zainteresowanie skupia się nie na samym akcie wyborczym, ale na pytaniu czy i jak Sejm uchwali ordynację wyborczą. „Głos Narodowy" zapytuje:

Tu rodzi się pytanie: dlaczego rząd w ciągu tych trzech lat nie zgłosił do Sejmu swego projektu nowej ordynacji dla obu izb, a choćby tylko dla samego Senatu?

Zmiany te miałby przeprowadzić nowy parlament — „ozonowy". I tutaj nowe pytanie: Czy „Ozon"

Pisaliśmy o tym pierwsi „pytając", kto przemawiał w Katowicach — jak dotąd Ozon nie odpowiedział.

KOLCE BEZ RÓŻ



ZŁOTYCH MYŚLI CIĄG DALSZY

„Departament sił powietrznych pożyczył pewnych bardzo ważnych instrumentów jak przyrządów nawigacyjnych... map morskich i t. p.".

Jakimż to instrumentem jest mapa? Może muzycznym. Jeśli tak to gotów jestem zagrać na niej p. inż. Mazurkowi rzewną melodię, rzewną jak jego książka.

„Do odychania używali płynnego tlenu".

Napił się taki facet szklaneczkę tlenu i wystarczyło mu na całą wyprawę. Ciekawe tylko czy p. inż. Mazurek nie wypił przed napisaniem swej książki szklaneczki... a może mu kieliszek wystarczył ?

„Błotnisty teren lądowania pokryty był licznymi dołami i rowami, wypełnionymi wodą.

Załoga nie mogła wyjść z gondoli na taki teren podczas nocy... zdołała jednak dać znać o swym lądowaniu telefonicznie z pewnej farmy, znajdującej się od tego miejsca mniej więcej o 5 km.".

A to dopiero zuchy. Nie mogli wyjść z gondoli ale zadzwonili z pobliskiej (5 km.) farmy.

„Przy zetknięciu się z ciepłym powietrzem troposfery wilgoć zaczyna zamarzać na powłoce".

Świetny przepis na lody: 3 żółtka rozbić w szklance śmietanki, dodać cukru i wystawić na słońce. Gdy dobrze zamarznie podawać do stołu.

(LUB)

DZIEŃ W POLITYCE

NA ZAMKU

P. Prezydent R. P. przyjął dnia 21 b. m. prezydium komitetu uczczenia 30-lecia pracy naukowej min. W. R. i O. Pł prof. dr. Świętosławskiego, z i O. P. prof. dr. Świętosławskiego, z Stanisława Michalskiego, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego.

P. SNOPCZYŃSKI SKARŻY

Były poseł Antoni Snopczyński zapowiada wniesienie skargi sądowej, przeciwko wydawnictwu i redakcji miesięcznika „Piekarz Polski" za oszczerstwo. Ostatni numer tego pisma był wyłącznie poświecony osobie byłego posła Snopczyńskiego, co w tak dużym stopniu zaważyło o losach jego kandydatury do Sejmu.

S. L. WYSTĘPUJE Z KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ

Stronnictwo Ludowe ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że: w istniejącej na terenie Małopolski Wschodniej Komisji Porozumiewawczej stronnictw — Stronnictwo Ludowe nie zasiada. O ile kto z członków S. L. brał udział we wspomnianej komisji, a nie wystąpi z niej, poniesie konsekwencje statutowe".

W kołach politycznych komunikat ten łączą z osobą gen. Tokarzewskiego, który od pewnego czasu nie bierze udziału w pracach wspomnianej komisji.

WSPÓLNY BLOK

Stronnictwo Demokratyczne zrezygnowało z wystawienia własnych list wyborczych do samorządów, a kandydaci tego ugrupowania będą figurować na listach P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych. Między innymi ma kandydować w Warszawie Wincenty Rzymowski.

Od redakcji

Redakcja wyraża żal, że dn. **14 b. m. w Nr. 308 naszego pisma** w rubryce „Kolce bez róż" **przez** niedopatrzenie ukazała się **notatka,** dotycząca P. Janusza **Laskowni**ckiego.

Paweł Dunin — *Moje listy*

Do kupca żołnierza w Polsce

Zdziwi się pan tym tytułem — prawda? A jednak uważam Pana za żołnierza i to wcale nie dlatego, że może właśnie Pan zmienił karabin na metr lub wagę. Nie— piszę także do tych, którzy w wojsku wcale nie służyli, ale którzy dziś walczą na wielu frontach o prawo Polaka do życia, o kawałek chleba dla siebie .

Zresztą nie tylko dla siebie. O tym nigdy Panu nie wolno zapominać. Kupując towar polski, ale naprawdę polski, krajowy, ale n a p r a w d ę krajowy dostarczając polskiemu odbiorcy dobrego towaru po umiarkowanej cenie, czy może wzmagając nasz wywóz — walczy Pan.

„Nie w paryskich salonach, lecz w wagonach kolejowych środkowoeuropejskiego obrotu gospodarczego rozstrzygną się losy tych krajów" — tak pisał „Völkischer Beobachter", czołowy i urzędowy organ Niemiec.

Sądzę, iż to zdanie jest niezwykle trafne. Mam nadzieję, że losy tej części Europy, w której żyjemy, w ciągu przynajmniej paru lat, nie będą się rozstrzygać ani w salonach, ani na polach bitew. Europa, nie wyłączając naszego zachodniego sąsiada, naprawdę pragnie pokoju. My także — ale Europa pragnie pokoju bardziej niż my.

Gdy wskutek naszej słabości gospodarczej nie damy innym korzyści. wynikających z współpracy handlowej, a zarazem stanowić będziemy pokusę — dla nich łatwą pokusę — nieudolnością naszą przezwyciężymy niemieckie umiłowanie pokoju. Bo jest ono względne, to znaczy trwa tak długo, jak długo jesteśmy realną siłą. A realną siłą będziemy wtedy, kiedy będziemy nie tylko bitni, dobrze zorganizowani, rządni, ale także zamożni.

Pierwsza linia okopów, na której podejmiemy walkę, to będzie linia gospodarcza. Po tej batalii będziemy musieli pójść na drugą linię okopów, na tą, na której strzela się z Cekaemów, na której leje się krew. Im więcej osiągniemy w walce na pierwszej linii okopów, tym później zejdziemy na drugą i tym łatwiej będzie nam na niej się bić.

Pan wie, Pan widzi codziennie, jak na linii gospodarczej nam się „powodzi". Wie pan ile placówek na tej linii już straciliśmy, jak wiele z tych, które noszę nazwę „polskie", są polskimi tylko z nazwy, a w istocie służą zbożnemu dziełu wyzyskiwania Polski przez obcych!

Powie Pan, że to nie Pana wina. Odpowiem: może nie tylko Pana, ale w pewnej mierze i Pana.

Niech Pan nie żałuje swej pracy. Niech Pan nie narzeka, że ciężko. W prawdziwych okopach będzie napewno ciężej. Niech Pan naprawdę stosuje zawsze zasadę: duży obrót mały zysk. Zdrową zasadę pomnażania obrotów, a nie obrony zdobytej pozycji i eksploatacji zdobytego rynku.

Niech Pan nie patrzy z zazdrością na młodego konkurenta - Polaka. Coraz większe współzawodnictwo polskie da Panu olbrzymią satysfakcję: tę że Pan swój kawałek chleba zdobywa pracą mózgu i rąk, a nie przywilejem, chazuką, kontyngentem, kartelem — jak ci inni, obcy, uprzywilejowani.

I niech Pan się zdobędzie na odwagę walki przeciw tym przywilejom, kartelom, chazukom, kontyngentom dla obcych.

To siła, która Pana dławi, to pętla, która zaciska się koło Pana szyii i koło n a s z e j szyii. Czasem Panu troszeczkę popuszczą, dadzą zaczerpnąć trochę świeżego powietrza, ale to tylko po to, by Pan słabnął powoli, bez zwracania uwagi publicznej.

Pana rzeczą jest walczyć, Pana obowiązkiem jest bić się i wołać o pomoc, kiedy Pana duszą, a nie zawierać kompromisy z dusicielami.

Wiem, że ci, którzy Panu powinni pomagać, nie pomagają Panu. Opowiadał mi Pan, że ostatnio przypadkiem rzucił Pan okiem na listę przyznanych pożyczek w pewnej komunalnej instytucji oszczędnościowej i przeczytał Pan mimowoli taki fragment: „Zieliński, komisarz P. P. prosi o 1500 zł. pożyczki, przyznano 1500 zł., Gáryczko, kupiec bławatny, prosi o 2000 pożyczki, przyznano 300, Pani Pipścińska, żona dygnitarza, prosi o 3000 zł. pożyczki, przyznano 3000 zł, Pan Dyrda rzemieślnik, prosi o 500 zl. pożyczki, przyznano 100 zl. i tak dalej do końca. Mówi Pan, że powinno być naodwrót. Powiem więcej: gdy polski kupiec i rzemieślnik walczy w tak strasznie ciężkich warunkach o podniesienie dobrobytu, zwanego uczenie „potencjałem gospodarczym", o zlikwidowanie nędzy polskiej, o pracę i chleb dla bezrobotnych,o ekspansję Polski na obcych rynkach, o polskość życia gospodarczego Polski — inni nie powinni się pchać z podaniami o pożyczki na przejedzenie, a jeżeli już te podania wnoszą, to powinni się spotkać ze stuprocentową odmową.

Mówił Pan, że jest wiele rzeczy „tajnych" dla Pana, a jawnych dla Pana konkurenta z Nalewek, że jest wiele miejsc, do których on dotrze, a Pan nie, wiele spraw, które on załatwi, a Pan nie. Był Pan zdania, że odpowiedzialni za ten stan rzeczy powinni gnić w kryminale.

Powiem więcej: jabym ich wbijał na pal.

Ale Pan może zrobić także więcej, niż Pan dziś robi; okazać więcej odwagi, więcej niezależności, więcej solidarności i więcej wysiłku w gospodarczej w a l c e.

Zechce Pan przyjąć życzenia zwycięstwa od

PAWŁA DUNINA.

P. S. Czy jest Pan członkiem Związku Polskiego (Ordynacka 5, tel. 3.44-34)?

Na zakręcie historii

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ny — wejść *natychmiast* na drogę rzeczywistej, rzetelnej budowy Nowego Ładu, polegającego na oparciu całokształtu życia państwowego na zasadach sprawiedliwości społecznej, pojętej w duchu chrześcijańskim i narodowym, na przekreśleniu choćby za cenę ofiar wszystkich nieistotnych i urojonych różnic, wynikających jedynie z ambicji osobistych i grupowych, na rzetelnym, wszechstronnym i radykalnym załatwieniu palącej kwestii żydowskiej, masońskiej i obcych kapitałów oraz na wprzęgnięciu wszystkich bez wyjątku Polaków do usilnej pracy nad powiększeniem potencjału Polski wewnątrz i Jej promieniowania nazewnątrz.

Niezbędność powyższych dokonań leży w świadomości każdego Polaka, t. zw. „koniunktura międzynarodowa, nie stoi temu na przeszkodzie, a przeciwnie sprzyja, co nawet ostrożnym i bojącym się odpowiedzialnych decyzji, broń z rąk wytrąca — kto zatym pięknie o zjednoczeniu deklamuje, a mając możność wkroczenia na prostą do tego drogę, nie wkracza, nasuwa wątpliwości, że deklamacje jego w najlepszym razie są tylko teatralną pozą.

W. Mn.

Tabela loterii

4 dzień ciągnienia 1-ej klasy 43-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Główna wygrana 100.000 zł. padła na nr. 132791
50.000 zł. 134256
25.000 zł.: 60759
15.000 zł.: 42345
5.000 zł.: 20865
2.000 zł.: 3637 22954 153025 138416
1.000 zł.: 13035 46626 61870 82263
500 zł.: 23325 27582 45877 76004 101819 107755
250 zł.: 6622 10398 16998 24575 25405 36471 37620 39215 46969 49125 50262 59885 70115 7? 79603 83051 86290 96451 109543 113478 115866 121479 1?3147 133059 142660 145416 152574 152442

Wygrane po 125 zł.

172 540 1174 30 79 707 2567 3124
665 761 4069 943 47 5169 291 980
6048 7893 8466 660 704 9114 708
10059 548 608 15 786 11149 813
12021 268 734 13068 833 14578
15089 391 16832 14 956 99 17446
673 74 736 926 18031 64 728 19002
474 20071 193 712 21444 22075 214
379 807 23195 97 735 24744 25387
653 845 26197 769 27129 28245
397 29013 282 383 687 35036 36 70
31021 137 816 87 32882 924
33478 34589 648 740 36260
37239 75 98 38034 141 206 39711
982 40863 91 41302 571 42356 451
43340 436 44368 45394 861 916
46418 23 902 37 47090 109 371
712 4805 5317 412 677 49026 360
50554 959 51467 52275 504 716
952 53200 508 665 54143 56073
403 685 57377 805 59260 525 640
729 40961 85 60140 67 667 61750
852 62241 474 776 63503 905
64750 996 65523 880 959 66422
504 642 794.
67612 43 834 68134 374 716 899
69078 355 905 70783 880 72029 92
511 74506 642 75732 55 76354 77165
78292 342 461 555 79080 163 514
80099 82752 83171 84222 814 85381
894 86188 885 87525 32 38 935 88161
90339 91060 86 312 92552 848 93 987
93095 197 771 94226 265 9620 401
598 99 97702 29 98221 99635
100176 676 101471 708 102412 794
103228 469 507 879 104119 105751 910
69 106782 107624 108012 660 958
109761 110035 455 936 111480 711 112436
650 820 58 113600 114907 115173 98
413 870 116 117474 664 469 877 117176
118346 119826 97 120714 865 79
121087 245 350 593 122288 947 123756
804 124168 125556 741 995 126101 432
867 955 127626 991 128038 891 129356
131420 533 743 8 866 132514 30
133391 706 39 134160 409 962 135915
136086 130 574 41 758 919 137384
701 138187 541 633 139054 218 424
70 621 941 141263 142080 746 143021
34 465 144110 232 40 9523 653 145042
146844 55 147519 63 148613 730
150710 832 151254 82 152633 153094
176 87 385 830 155279 567 520 157743
158577

Wygrane po 62,50 zł.

53 399 690 98 902 1248 521 621
1984 2284 464 567 761 3312 6332 837
62 4082 102 87 441 517 878 5217
401 30 543 883 6269 462 89 930
755 7135 56 231 373 94 428 56 784
871 957 8299 433 706 96 902 18
9237 443 533 7918 10019 113 254
643 709 36 807 906 11158 476 500
609 777 89 91 829 12264 92 378
417 509 29 707 76 802 13103 272
526 48 729 84 847 925 14450 522
67 647 989 76 15078 737 814 16070
283 358 778 842 17387 674 781 822
906 18123 47 246 326 539 51 935
19315 562 631 79 793 20169 338
615 885 89 21100 85 362 408 525
704 22154 290 314 52 23545 828
24181 201 813 968 25202 675 26028
241 417 574 728 74 841 27075 213
625 28510 693 849 29088 353 481
651 769 82 944 30187 515 19 690
97 873 964 31139 485 93 708 32051
110 33 234 429 654 881
33016 77 131 45 209 596 758
967 34263 369 73 81 422 521 18
854 35181 83 257 61 511 93 635
74 798 800 36096 458 660 92
37491 817 38110 418 758 871
39321 88 404 95 40017 34 358 40
31 749 937 41032 143 234 83
515 658 935 42444 606 84 703 56
842 43054 65 234 44 54 320 48
60 45126 218 46051 161 382 596
918 47000 138 219 61 312 45 66
468 501 778 48012 337 99 459
584 972 83 49080 97 175 81 228
831 980.
50209 48 307 566 521 838 51384
423 521 717 867 52467 634 873
937 53529 609 780 93 935 54149
495 694 97 827 91 924 55100 212
310 405 618 86 789 876 56037 107
47 264 312 66 654 57116 466 562
720 804 58132 581 630 756 880
59012 61 68 119 50 236 303 479
526 828 58.
60073 265 356 98 724 33 79 759
865 61364 635 67 666 874 906
85 62353 582 844 988 63169 604
749 64137 416 411 29 73 662 85
758 979 65100 87 405 23 674 882
980 66429 538 47 626 708 24.
67078 238 37 859 994 68197 422
535 600 873 74 69272 483 723 70328
435 82 95 606 714 852 77014 181 310
21 440 586 848 92389 545 725 34
90 990 73423 612 85 74031 5 9132 56
397 417 601 71 844 257 75047 148
452 674 879 994 76030 97 341 440
523 907 77175 291 449 603 81 78084
555 701 827 55 918 79109 35 34 72
293 640 799 80011 54 210 317 459
666 81010 273 425 905 82115 332 622
722 83002 28 84 156 299 386 758
84012 421 25 28 66 890 85254 468
727 86676 875 936 87 87194 415 770
847 88729 89241 632 870 953 90110
48 327 70 606 864 68 905 91037 124
375 576 382 55 664 811 92620 747
93123 49 873 94253 399 726 95013
102 48 266 606 96144 47 239 551 85
622 752 97085 459 557 623 37 98092
564 744 71 82 964 99074 122 498
810 912 24 70.
100156 439 57 82 520 41 75 618
802 19 974 101178 102076 446 631
742 103265 428 93 636 710 53 3 994
104212 21 318 865 105943 90 106055
95 174 239 54 640 79 640 44 107144
538 905 108000 250 95 515 57 109063
436 694 774 896 110535 694 111265
32 416 512 709 112266 327 469 891
113065 206 505 798 114276 852 115285
971 116291 894 117400 38 43 117019
332 681 723 819 118137 468 528 638
746 582 119353 484 684 939 49 120643
713 57 938 42 121003 110 248 75 369
83 629 792 122041 44 31 697 5 19 92
141222 313 77 9 474 81 697 43 607
462 99 123548 713 124480 843 17 679
987 126071 72 178 323 54 472 668
773 869 89 127226 643 763 128010 59
93 105 680 950 931 129093 365 423
76 91 506 32 69 73
130151 131065 247 536 845 988
132200 324 415 680 801 18 28 47 953
133431 93 890 891 7 134079 127 479
831 648 942 77 135135 232 68 468
80 632 871 952 136036 377 444 63 638
84 750 137252 302 30 64 607 970
138524 680 781 869 139349 482 549
600 768 140001 200 83 341 407 551
141223 313 77 9 474 81 697 953
142002 88 357 65 74 515 713 143156
227 620 144072 107 54 224 366 447
618 641 712 70 84 145023 44 84 537
146219 879 147067 339 314 517 690
759 993 148015 239 535 76 789 875
149298 579 639 150228 677 708 849
151266 392 4 152721 813 153681 723
154742 56 155101 57 204 569 927
156030 165 406 68 157172 291 413
594 712 158043 387 516 828 926 44
159077 174 317 444

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 121061.
5.000 zł.: 34351 70693 87455.
2.000 zł.: 12318 103870 124124.
1.000 zł.: 10573 41120 108191
500 zł.: 3276 9272 10596 23921 35140 44550 53248 53647 55269 75348 111580 124296 148184.
250 zł.: 518 2579 5248 10067 11834 15162 18917 20718 20839 29915 30898 53735 58873 59833 60665 66354 73066 75680 96157 116068 116327 125597 130588 146620 148657 154005

Wygrane po 125 zł.

818 1393 4026 58 6109 469 8362
435 9348 11990 14903 15242 57 16307
18762 20107 779 21636 22174 491
23278 421 932 77 24874 25298 336
777 26206 28180 647 870 29446 30885
31220 76 32439 999 33004 650 93
34230 37349 38122 39568 656 782
884 40399 773 42715 933 44433 45236
48006 731 856 50199 51593 53225 995
54336 55089 317 403 57162 668 60682
61420 63904 66515 69995 70166 221
819 71680 73199 74312 458 607 75179
860 76583 78496 79291 707 80272 574
81432 890 84989 86466 921 87207 565
88224 89873 90886 92286 95476 703
97430 56 581 99051 336 998
100647 842 101396 676 102468
104014 105067 106173 961 108598
109965 111575 112115 113810 116026
822 117294 119270 120070 820 126916
128354 130891 131405 44 132274
133900 135868 136012 117 139140 274
140622 141606 977 142233 510 143495
144794 958 145541 708 146837 147005
170 150123 153041 504 154724 29 810
922 155558 741 157500 158914

Wygrane po 62,50 zł.

178 762 1189 236 89 971 2044 100
3065 478 95 532 76 4086 112 79 822
5371 474 6119 7897 963 9141 68 594
922 10741 11042 72 692 834 68 12000
43 46 459 940 13046 502 14033 52 956
15218 517 16127 260 658 17575 750
57 18227 19150 320 51 528 914 20080
194 21883 22178 531 658 59 23090 200
63 24484 25499 515 604 701 31 26025
90 354 27936 28459 780 29361 917
30453 518 40 748 31187 995 32081 193
744 33787 34108 722 934 35124 201
526 36165 419 37137 484 939 39243
97 307 755
40058 894 41371 553 42212 403 685
43130 339 516 896 931 43 44870 45024
406 72 822 46294 566 630 47602 84
48034 493 539 48 73 818 908 97 49702
40 825 50022 878 51012 50 81 52022
309 759 858 53022 389 564 649 782
54482 751 55182 223 397 628 828
57622 44 58233 498 724 828 59871 916
60189 277 500 647 61055 136 62434
63488 64201 540 65672 952 66278
67016 221 711 68181 568 92 791 902
17 69808 11 955 70161 677 71064 743
46 72816 921 99 73490 74316 74 597
75275 370 519 864 76131 77133 78353
415 79226 435 932 80371 69 446 525
760 81189 913 82620 961 83289 477
84045 118 742 809 85902 78 86039
284 744 87830 88618 89259 755 91030
54 931 93499 816 94238 458 687 95034
96170 544 689 839 97815 908 98137
297 392 638 80 99485 502 837
100021 434 913 78 101969 102078
748 952 103343 104461 105313 58
642 823 107082 869 108007 293 490
109126 954 110995 111058 759 112064
537 113258 336 76 584 114364 561
781 115036 265 321 695 810 57 934
116296 385 117240 410 774 118486 612
758 119132 282 711 823 120612 50 87
121000 923 79 122196 307 457 503
677 123846 124931 125479 616 126708
996 127182 519 128482 674 129056
274 369 649 733 130307 415 16 131186
336 132051 61 134388 477 501 63
135695 136532 85 137502 749 138816
924 91 139316 48 73 466 698 140205
66 471 627 96 142147 930 143318
144743 830 145678 911 146110 542
87 646 769 897 147245 311 477 540
148126 767 149086 168 854 151039
816 69 99 152021 425 937 153071 432
520 154135 94 518 864 90 960 155255
156382 94 873 157087 158645 159092

IV ciągnienie

Wygrane po 125 zł.

1316 605 7286 541 8207 845 10480
652 704 11883 13778 14471 637 15965
16041 18880.
20514 927 21442 23569 25873 26427
28649 29316 30213 76 831 31433 587
32833 33628 35539 38147 218 802.
40255 321 750 42570 84 624 941
43541 44130 642 830 45738 51 46455
533 817 47041 203 50054 323 51187
485 626 52498 663 840 5463 655214
56666 840 57375 59199.
60421 61334 51 402 582 62568
64187 892 65009 258 768 66063 67652
68776 833 70147 71256 98 72271 500
74063.
77680 839 78192 79046 320 77 778
81001 563 82293 704 860 83206 86262
87978 89662 90639 91505 611 92011
249 94928 98047 100047 101767
103418 88 104814 105486 112515 949
113066.
114729 115588 641 796 116182
326 117014 118131 525 934 119549
634 120109 734 121677 123366 574
126872 129734 940 130684 131722 955
134814 135203 713 137231 455 780
138892 140285 142375 144096 145480
567 85 146195 374 147451 849 148443
520 149660 150048 238 151592.
153590 154766 155545 157503 625
158672 961

Wygrane po 62,50 zł.

10 499 870 1265 2606 961 3607
783 4166 471 690 932 5669 6897
7177 83 785 8170 327 586 794 840
9033 479 660 740 981.
10050 175 626 11068 314 12519
759 13369 14049 71 84 317 692 804
914 15738 16029 246 385 437 17108
274 574 623 765 18450 793 19107
270 384 632.
20059 456 812 21077 94 440 524
778 916 22331 55 664 23115 23 54
563 24197 687 702 25578 667 26508
602 27602 890 28291 889 29443 729
985.
30165 224 390 31123 333 719 32895
33106 236 716 34414 540 868 35147
451 803 36377 37304 578 38987 39254
40168 486 610 862 996 41569
42166 509 805 924 43150 649 72 785
44158 623 710 816 942 45230 85 46021
123 29 58 61 649 791 47307 439 901
578 48568 609 792 49490 552 620
818 993
50301 679 919 51482 551 722 900
58 52167 419 53381 474 881 54144
78 264 474 696 978 55258 57828 435
738 96 58425 580 84 728 823 902 84
59855.
60127 853 61117 347 544 763 62824
48 63496 512 617 775 814 32 84
64145 239 79 356 64 608 66075 627
70 67273 383 426 521 93 68270 545
622 855 69815 980.
70601 74 739 859 69 71060 439
572 72339 581 845 73081 609 74140
261 93 695 796 924 75089 115 548
721
76175 250 356 634 998 77178 260
879 49 78094 103 422 777 860 969
79348 889 907 80177 254 364 71224
604 855 82449 663 83139 212 711
851 84612 943 85318 765 73 974
86191 94 302 58 999 87206 15 605
11 785 88320 89058 915 90479 648
824 68 91056 295 868 93158 217 399
472 767 94529 838 95072 831 96090
655 97131 98781 842 99468 78 792
891 100035 101275 354 532 60 718
932 102299 315 427 577 754 873
103216 104020 853 105234 497 745
106304 45 917 49 107000 671 789
108027 109195 295 110219 416 506
689 903 111028 804 911 112037 755
65 113494.
114516 683 115406 116120 27 366
958 59 117261 442 90 529 118104 795
98 999 119041 152 651 120004 121009
248 387 753 122026 37 318 464 663
748 911 123 888 933 124071 161 300
409 505 760 125169 389 530 800 30
126 671 797 874 127464 503 128447
578 886 129064 230 52 627 962
130470 98 698 937 131107 792 132080
926 133018 159 439 952 134065 530
135229 136417 850 965 137403 16
934 138211 989 139337 99 140744
141047 374 873 142114 88 826 143381
32 144601 6 145585 997 146470 91
665 843 970 147417 25 538 958
148182 149125 623 150861 458 580
151166 565.
152179 786 840 153846 685 724
154102 231 155010 176 816 156126
525 89 157227 677 713 158010 68 486
578 636 55 766 159324 483 840 63.

Makabryczne motywy skargi kasacyjnej

Echo „Anschlussu"... w procesie trucicielki

Wielokrotna trucicielka, Marta Marek, skazana została przez Sąd wiedeński na karę śmierci. Obrońca jej, prof. Dr. Granichstaedten, wniósł przeciwko temu wyrokowi skargę kasacyjną.

W motywach skargi wywodził obrońca, że oskarżona skazana została wprawdzie na karę śmierci, w wyroku jednak opuszczone zostały słowa „przez powieszenie" — a więc nie uczyniono zadość wymogom przepisów prawnych, które mówią, że „kara śmierci musi być ogłoszona dokładnie, według prawa".

Następnie podniósł obrońca, że w czasie, gdy wyrok został ogłoszony, kara śmierci była wykonywana w b. Austrii tylko przez powieszenie.

Dopiero po „Anschlussie" i wprowadzeniu tam ustawodawstwa Rzeszy — stryczek zamieniony został na topór.

Nie jest zaś dla żadnego człowieka obojętnym, czy ma zginąć w sposób krwawy, czy bezkrwawy.

W wypadku Marty Marek — nastąpiło przez to obostrzenie kary, które przy karze śmierci, absolutnie nie jest dopuszczalne. Z tych powodów domagał się obrońca skasowania wyroku i rozpisania nowej rozprawy.

Prokurator, Dr. Milski, wywodził w swym przemówieniu, że, według prawa, zbrodnia morderstwa jest karana śmiercią. Dodatek wyroku „przez powieszenie" nie ma żadnego znaczenia, gdyż, jak wyrok ma zostać wykonany — nie jest sprawą sądu, lecz powołanych do wykonania wyroku władz.

Po krótkiej naradzie sąd odrzucił skargę kasacyjną obrony i podał w motywach, że dokładne określenie prawne brzmi, iż morderca ma być ukarany śmiercią.

Sąd Najwyższy ma jedynie sprawdzić, czy sąd wyrokujący, nie przekroczył, przy wymiarze kary swych uprawnień.

Ponieważ wypadek ten nie zachodzi — prawu całkowicie stało się zadość.

Po ogłoszeniu wyroku — sąd udał się na posiedzenie, celem naradzenia się czy należy złożyć prośbę o ułaskawienie skazanej z wnioskiem przychylnym.

Teraz tylko łaska kanclerza Rzeszy — może trucicielkę ochronić przed toporem kata.

O Marii Curie-Skłodowskiej

przez radio

W dniach 23 i 29 października Polskie Radio nadaje dwa niezmiernie interesujące fragmenty pięknej książki Ewy Curie pt. „Marie Curie". Sylwetka znakomitej uczonej, której odkrycia naukowe stały się jednym z największych dobrodziejstw ludzkości, występuje z tych kartek, pisanych ręką córki, w pełnym oświetleniu. Widzimy całą drogę życia Marie Curie - Skłodowskiej, drogę ciężką, pełną walk i zwycięstw, osiąganych bezprzykładnym wysiłkiem woli. Cicha, prosta, skromna, żyjąca jedynie atmosferą pracy, oddana swoim celom i ideałom, zdolna do największych poświęceń — oto obraz wielkiej uczonej, opartej na najbardziej ścisłych i autentycznych źródłach, jak listy, dokumenty, wspomnienia osobiste bliskich osób itp.

Pierwszy fragment tej wzruszającej książki usłyszą radiosłuchacze dnia 23. 10. o godz. 16.10; będzie on nosił tytuł „W Stanach Zjednoczonych". Drugi urywek, zatytułowany „Czterdzieści rubli na miesiąc" nadany zostanie dnia 29 października o godz. 16.50.

W Łodzi powstała duża,

nowoczesna chłodnia

Słusznie się stało, że właśnie w Łodzi — największym po Warszawie mieście polskim — wybudowano następną z kolei po Warszawie dużą chłodnię ogólnego użytku.

Chłodnia Łódzka uruchomiona została z dniem 1 października 1938 r. Posiada ona taką samą pojemność użytkową co Chłodnia Warszawska przy ul. Wolskiej i zasadniczo przyjmuje na przechowanie tego samego rodzaju produkty, a więc owoce, warzywa, masło, jaja, przetwory mięsne, drób bity itp. Obok głównego budynku postawiono pawilon z basenami na ryby żywe.

Chłodnia wzniesiona została przy ul. Rokicińskiej i posiada własną bocznicę, dochodzącą do samej rampy budynku.

DOROTHY BLACK 14)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Nie. Muszę wyjechać na kilka dni. Odwiedzić ciotkę na wsi. Chora, potrzebuje opieki...

Raz zaczął kłamać, dziw! ile kłamstw ciśnie się na usta dla uzasadnienia tego pierwszego.

— O!... A cóż jej się stało? — zapytała kobiecina, nad wszystko ciekawa wszelakich chorób.

— W ostatnich czasach skarżyła się na boleści — skłamała oględnie Sue.

Szczególnym zbiegiem okoliczności posługaczka miała również ciotkę, cierpiącą na niezwykłe bóle „w sobie". Sue nie mogła odejść nie wysłuchawszy szczegółowego sprawozdania.

Była wystraszona, choć jednocześnie dziwnie rozradowana.

Pojechała do Liverpoolu południowym pociągiem.

Pogoda tu była wietrzna i zimna. Sue dziwiła się, bo język mieszkańców wydał jej się obcobrzmiący. Po wielu zachodach i trudnościach znalazła biuro okrętowe. Przybyła w ostatniej chwili, bo już miano zamykać.

Młody człowiek o ulizanych ciemnych włosach właśnie zabierał się do wyjścia. Na widok urodziwej interesantki zatrzymał się i przechylony przez biurko, wysłuchał jej uprzejmie. Okazał się ogromnie uczynny.

Sue wyrecytowała przekonywająco historię, zmyśloną w pociągu. Spojrzenie miała tak niewinne, że sympatyczny młody człowiek uwierzył bez zastrzeżeń. Przykro jej było, że musi kłamać. Wolałaby zwierzyć mu się ufnie, jak przyjacielowi.

— Proszę o bilet pierwszej klasy do Gibraltaru. Dostałam tam pracę. Jestem boną. Moi chlebodawcy płacą za przejazd...

— Pani sama jedzie?

— Samiuteńka.

Sympatyczny młody człowiek nie mógł ukryć zdziwienia.

— Czy pani była już kiedy za granicą?

— O, tak. Dużo podróżowałam — odpowiedziała z potulną minką, myśląc o wycieczce do Norwegii, w ufnym przeświadczeniu, że jej ta płastwa będzie przebaczona.

— Ma pani szczęście — rzekł sympatyczny młodzieniec. — Wczoraj wieczorem jeden pasażer odwołał zamówienie. Pojedyncza kabina. Pokład B. Ostatnie miejsce, jedyne, jakie zostało.

— To proszę.

— Dwadzieścia pięć funtów w jedną stronę.

Zwrócił uwagę na jej lichy płaszczyk i pocerowane rękawiczki. Trochę się zdziwił, gdy wydobyła plik banknotów. Zajrzał do jej paszportu, ale nie znalazł żadnych nieformalności.

— Pewnie by pani chciała przejrzeć listę pasażerów. — Podał papier. — Pani nazwiska naturalnie nie ma. Za późno się pani zgłosiła.

To właśnie było doskonałe! Podziękowała uprzejmemu urzędnikowi i wyszła. Wiatr wzmógł się tymczasem. Trudno było utrzymać kapelusz na głowie. Mężczyźni uganiali się po placu za melonikami i miękkimi kapleuszami. Znalazła spokojny hotel w bocznej ulicy.

Dotąd wszystko układało się świetnie.

Nie spodziewała się, że los będzie aż tak dalece łaskawy. Jutro rano wyruszy w podróż. Sympatyczny młody urzędnik mówił, że pasażerowie wsiadają o dziesiątej. Ale nie wszyscy byli punktualni i statek wyszedł z portu z opóźnieniem dwugodzinnym, w południe.

Ma podróż za darmo i z pewnością, jeżeli dobrze się wywiąże z zadania i doręczy kopertę YZ-towi, to zostanie w jakiś odpowiedni sposób wynagrodzona. Może nawet dostanie posadę, ciekawszą niż w dziale futrzanym firmy Witherington.

Wszystko szło jak z płatka, to też Sue lekko było na sercu i wesoło.

Dopiero gdy rozwinęła listę pasażerów i przeczytała dwieście pięćdziesiąt nazwisk, ułożonych w porządku alfabetycznym, zaczęło jej świtać, że najcięższe zadanie jest jeszcze przed nią. Że niełatwo będzie znaleźć wśród takiego tłumu owego YZ-ta, nie mając żadnych wskazówek co do jego osoby.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Maria Rutkowska

Autem do Nieba

Znak glocknerowski na szybie samochodu jest jednym z licznych wrażeń każdego snoba - automobilisty.

Angielski Ford moich angielskich przyjaciół nosi już na sobie dwie etykiety w rudej obwódce, niczym sygnet z duplikatem.

— Jestem wierny Glocknerowi mimo Auschlussu — stwierdza mister L. z patosem.

— A cóż Anschluss ma do Alp?

— Obawiam się, że aż nadto wiele. — dorzuca mój Anglik z odrobiną zjadliwości. Przekonamy się po drodze.

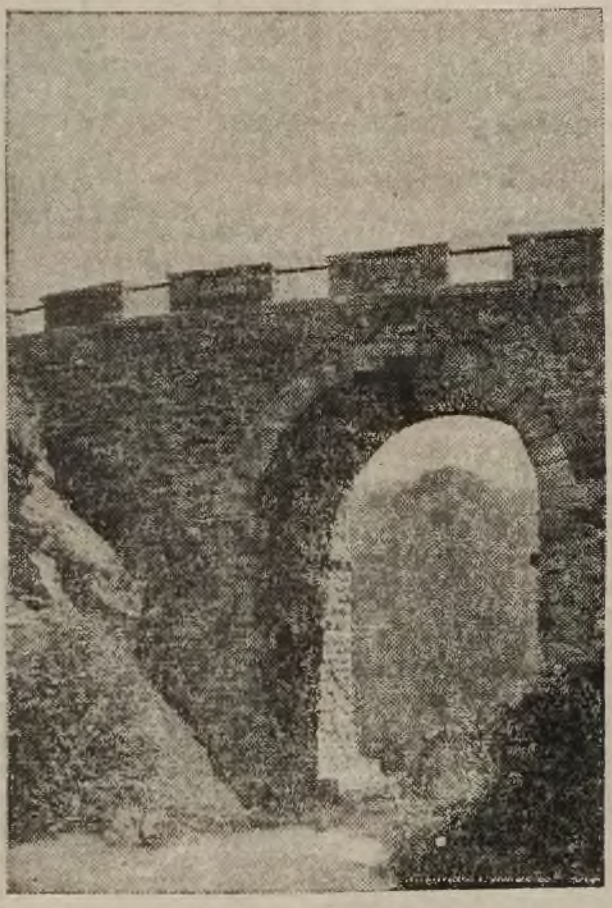
W PRZYDROŻNYM GASTHAUSIE

Pędzimy przez mgłę poranku. Z równej drogi, od Dölsach unoszą nas serpentyny. Wielka dolina Dranu leży już w dole, zatopiona w słońcu. Rozciąga się na kilometry.

Przydrożny gasthaus taki, jakich setki spotyka się wzdłuż dróg Karyntii. Zielone żaluzje i kwiaty w oknach. Izba pachnie piwem i lśni bielą obrusów.

Frühstick zajadamy z apetytem. Myślę przez chwilę o tym, że wędrując przez Polskę z swymi cudzoziemskimi przyjaciółmi musiałabym ich skazać na przymusową kurację odchudzającą.— Ktoś, kto zdołałby doprowadzić polskie karczmy do stanu „strawnej używalności" miałby przed potomnością zasługę większą niż twórca kolejki na Kasprowy.

Syci na ciele, a spragnieni i oczekujący obiecanych duchowych emocyj zapadamy w miękkie objęcia Forda. Słońce zostaje za nami. Otwiera się górski las.



Nad przepaścią...

— Achtung! Steinstrecke!

HEILIGENBLUT

I znowu z chłodu i cienia wypadamy w jasną dolinę. Znowu płynie potok szeroki cały w srebrnej pianie, tocząc po kamieniach wody koloru opalu i seledynu.

Gdzieś w głębi na tle nieba jaskrawą białością znaczy się pierwszy śnieżny szczyt. Ale góry wzdłuż doliny są jeszcze zielone, wesołe. Z ich zboczy odrywają się raz poraz spienione kaskady. Spadają, rozpryskując się w krople, jak w pył srebrzysty.

Przed nami miasteczko. Wieżyczka kościoła. Heiligenblut.

Słońce grzeje coraz mocniej. Kiedy wychodzimy z auta aby kupić owoce, ogarnia nas żar upalnego dnia, jakby to było jeszcze lato. Owoce leżą na straganach wielkie i zachęcające. Brzoskwinie i pomidory są rozgrzane słońcem i całe rozpływają się w sok.

— Dość już tych przyziemnych zainteresowań, moje panie! — przerywa nagle owocową kontemplację p. L. — Kilka sekund i staniemy u wrót Grossglocknerhochalpenstrasse!

U WRÓT ROZKOSZY I NIEBEZPIECZEŃSTWA

Z Heiligenblut skręt w prawo. Wiraż w górze nad doliną raz i drugi. Nagle mały domek przy drodze i urocza para tyrolska wychodzi nam na spotkanie.

— Auto stop!

Stajemy. Cóż robić, Grossglocknerhochalpenstrasse każe sobie płacić „myto" za swoje cuda. Po 4 marki od osoby. Znak gloocknerowski „dla osoby", nalepka dla auta. Z dołu nadjeżdżają inne maszyny i zatrzymują się za nami w kolejce do „mautgebühr".

— A teraz, naprzód! W ramiona piękna i niebezpieczeństwa. — wola z nieangielskim etnuzjazmem mister L.

WODA SIE GOTUJE!

Ford pnie się w górę, pracując ciężko. Dyszy na drugim biegu. Chwilami musi się dźwigać na pierwszym biegu.

Co kilkaset metrów przy drodze napisy:

„Wasserdienst"

Przy małych źródełkach zielono malowane kubełki. Wyjeżdżamy z lasu na szeroką przestrzeń. Wieje już chłodny wiatr. Zbocza są nagie, bezleśne. Na lewo, z pośród gór widnieją już bliżej ośnieżone szczyty.

Zjeżdżamy z szosy na miejsce postoju. Obok nas inne wozy. Kolejka do Wasserdienstu.

Mister L. podnosi maskę. Nagłym strumieniem bucha w górę woda. Zagotowała się. Najwyższy czas na zatrzymanie.

Z dołu nadjeżdżają wciąż nowe auta. Zbliżają się, sapiąc, z podniesionymi do góry maskami. Ze zdumieniem obserwuję damy, zakutane w grube futra. Tam na dole był przecież upał

Niesione wiatrem nadlatują ku nam dźwięki z gór. Cicho jednostajnie dzwonią dzwonki, uwieszone u szyi krów, pasących się na zboczu.

— I- ha - o- ho- i - ha!

Gdzieś daleko nawałują się śpiewnie jodłowaniem pastuchy. Wiatr przegrywa te górskie melodie i znosi już przemienione po swojemu hen w dół, ku dolinie...

S. O. S. GÓRSKIE

Wzdłuż drogi co pewien czas stoją budki górskich telefonów. Na każdym napisy objaśniające w czterech językach. Każdy turysta, posiadający kluczyk od górskiego telefonu może się nim posługiwać. Alpejskie S.O.S.



Franz Josefs Höche — nad lodowcem.

Droga nie ma już teraz żadnych osłon, żadnych leśnych parawanów. Z prawej strony nagie zbocze, z lewej — przepaść. Wyżej, coraz wyżej. Taśma szosy zwija się nieustannie serpentyną. Auta, pędzące po niej są jak cienką nitką przyczepione do ścian skalistych. Jeden nieopanowany ruch kierownicy... i rozwarta paszcza kamienej bezdennej czeluści.

Na zakrętach raz po raz słychać sygnały. Długim echem odbijają się od skał. Z góry i w górę ciągle jadą auta...

LODOWIEC GLOCKNERA

Gardziel wąwozu zwęża się raptownie. Góra z drugiej strony przepaści zbliża się ku nam. Chmury, rozdzierając się o skaliste wierzchołki, przesuwają się nad nami. Chłód wieje od szarych masywów nagich i groźnych.



Serpentynami pniemy się w gó rę...

W głębi, w ramionach wyniosłych skał leży lodowiec Glocknera.

Sznur aut przed nami staje się niemal zwarty. Samochody wolno pełzną jeden za drugim.

Szary jak góry dookoła stoi Glocknerhaus. Przed nim posterunek żanadrmerii alpejskiej. Na szarych mundurach wyszyty znak glocknerowski. Regulują ruch. W szeregu innych zatrzymuje się nasz Ford.

— Dlaczego ten postój? — pytam towarzysza.

Anglik siedzi sztywno. Nie usłyszał mego pytania. Czeka, wpatrzony w żandarma. Ostatni wóz przed nami rusza. Za chwilę z zakrętu wysuwa się auto, jadące z góry i mija nas. Nadeszła nasza kolej.

Anglik naciska starter. Celebruje start w skupieniu. Ale auto nie rusza. Żandarm daje znak ponownie. Z tyłu trąbią w zdenerwowaniu inne auta. A Ford stoi i ani rusz. Mister L. dostaje wypieków i kiedy wreszcie ruszamy, tłumaczy przez zaciśnięte zęby:

— Zmarzł! — Udaję, że nie widziałam prawdy. Przejęty startem „celebrans" startował z zamkniętym motorem. Glockner zabija nawet „angielską flegmę".

U SZCZYTU

Na wąskiej serpentynie mijają się wozy: jeden w dół, drugi w górę. Ostre wiraże i szczyt — wysokość: 2431 m.

Plac na Franz Josefs Höhe zatłoczony. Tłok aut. Mrowie ludzi. Mieszanina: alpiniści w ciężkich butach z plecakami i damy szczękające zębami przy wysiadaniu z aut, w lekkich sukienkach.

Wiatr miota flagami wszystkich państw dumnie rozpiętymi na masztach. Wiatr smaga twarze. Depczemy po śniegu.

Po zboczu, na lodowiec, rozciągnięty teraz u naszych stóp, obsuwa się nieustannie ciemna lawina ludzka. Jakby szarańcza obsiadła górę. Schodzimy razem z innymi, po oślizgłych kamieniach, zlodowaciałej ziemi.

Ludzie gramolą się z trudem. Jakaś nieszczęśliwa Francuzeczka wykrzywia rozpaczliwie chude nóżyny na francuskich obcasach. Jakaś zażywna para wspiera się, stając co pięć kroków.

— Einbnahn! Einbahn! — wykrzykuje tuż koło nas wesoły młodzieniec w alpejskiej czapeczce, sterczącej filuturnie na blond włosach.

— Einbahn!—podchwytują inni dookoła i szeregi ludzkie suną przez pewien czas we wzorowym porządku — jedną stroną do góry, drugą na dół.

Prater, czy Alpy? — zadaje sobie pytanie. Biało - błękitny lodowiec, ogromny i cichy służy teraz uciesze hałaśliwych tłumów.

ANSCHLUSS W ALPACH

Jadąc na Edelweisspitze część drogi wracamy w dół. Ogarnia nas przejmująca rozkosz pędu, zapierającego oddech, pędu w niebezpieczeństwo.

Potem jedziemy już szosą po łagodniejszej, rozległej płaszczyźnie. Przemarznięci, rozgrzewamy się kieliszkiem białej i wonnej „Kirchwasser" w Jaussenstation, gdzie o szyby i w drzwi łomoce szalejący wiatr.

Za długim tunelem, lśniącym kaflowymi ścianami i rzędami lamp droga znowu pnie się szczytami. Znowu wiraż i przepaść. Dzikie, nagie ściany gór. I wreszcie za ostatnim, najtrudniejszym i najwęższym zakrętem najwyższe wzniesienie na trasie — Edelweissspitze: 2577 metrów.

— No i cóż? — pyta mnie mój angielski towarzysz. — Jakie wyniki poanschlussowych obserwacyj? Auta zagraniczne, poza moim, moglibyśmy z całej drogi wyliczyć na palcach. Niewielu dawnych wielbicieli Grossglocknerhochalpenstrasse mogłoby strawić spokojnie ten widok — wskazuje mi ręką. Na tle nieba łopoce flaga ze swastyką. Dwóch bronzowych S. A. reguluje ruch na szczycie.

Istotnie. Na całej trasie minęło nas wiele aut ze znakami państw obcych (w tym jedna polska „pchełka" wspinająca się zuchwale na wszystkie wzniesienia). Ale przecież drogi roiły się od aut. To Rzesza zorganizowała „najazd pocieszenia" osamotnionym górom Austrii.

DIABELSKI WYŚCIG

Wracamy. Motor zamknięty. Spadamy bez szmeru. Działa tylko hamulec. W Angliku budzi się rasowy sportowiec. Patrząc przed siebie, z zaciśniętymi ustami mija jeden za drugim wszystkie wozy, dotąd jadące przed nami. Na którymś zakręcie rozpoczyna się diabelski wyścig z Horchem. Siedzimy nieruchomo, milcząc, zrośnięci z maszyną. Setka. Ciągłe wiraże. Horch pędzi. Ale w Horchu siedzi okrągłolicy Niemiec. Nie narazi karku dla sportu. To hazard o własne głowy, taki wyścig na alpejskich serpentynach. I nagle jednym śmielszym wyciągnięciem maszyny, podstępem, bez sygnału, mijamy wspaniałego Horcha.

Przed nami droga do Zell am See. Za nami ośnieżone szczyty. W uszach szumi nam jeszcze wiatr. Twarze mamy ogorzałe na brąz. Przed oczyma majaczą najpiękniejsze obrazy dzikiego, jedynego w surowej swej mocy i grozie piękna. Piękna nagich gór.

Jerzy Pietrkiewicz

Do poezji polskiej

Oto
triumfalnym wierszem turkoce na bruku wóz,
pocałunki blasku na stawie, jak rymy,
dźwięczy wśród wody złoto,
dźwięki zaciera szmer łóz —
od łóz wiatr dymi. —

Poezjo,
jakie Twe Imię?

Ze strychu po spróchniałej drabinie
zeszła otulona tajemnicą noc.
Odepchnęła moje sny od oczu,
tylko jeszcze myśli się mienią,
wysadzając razem z sercem moc.

Poezjo,
święta niewolnico,
krzyżowana liryką chwil.
Już nawylot mnie zapał przeświecił!
Rozumiem!

Upraszczano twój nurt kolorowy
drzew jednostajnym szumem,
kazano się Tobie uśmiechać
zmysłowymi wargami kobiet,
duszono Cię w każdym wierszu
zapachem astrów i lilij!

Oto jestem na Twoim pogrzebie,
ręce opieram na sile —

— Krzyczę:
Kwiaty, mówcie po polsku!
Niech szelest drzew się zapadnie
w wilgotnej od tęsknot ziemi,
niech z niej młodość oczami zaświeci
i wiatr porżnie na karzący rzemień!

Pościnać te lilie i astry!
W oberek rozprysnąć rosę!
Niech, jak pięścią, poezja uderzy —
eposem!

Zrozumcie, że wieczność żyje
na każdej kościelnej wieży,
że słońce wschodzi Ojczyzną!

Biegnę,
biegnę duszny liryką wieczornych wyznań.
Niech te słowa w echa werblem uderzą,
niech rozejdą się, jak sny apostolskie!

Poezjo, klękam przed Tobą, bo wierzę,
że będzie w Polsce jeszcze więcej Polski!

Adolf Nowaczyński

Jako tam sobie radzą Bratanki?

Pięćdziesięciu Poznaniaków z krwi i kości N. i D. powróciło we wrześniu z miasta Debreczen z letnich kursów uniwersyteckich (Nyary Egyetem), no i nie mają dość słów zachwytu nad gościnnością i serdecznością wobec Polaków narodu — gospodarza, który mówiąc poznaniaków słowami poprostu „pali się do nas".

To samo stwierdzają także i ci Choracjusze i Kuracjusze, którzy letni sezon przepędzali nad jeziorem Balaton.

Ważniejsze atoli co rozpowiada młodzież intellektualistyczna Wielkopolska. Otóż na tym letnim uniwersytecie węgierskim było słuchaczów przeszło 800 ze wszystkich narodowości świata. Trzy tygodnie słuchano sobie pilnie różnych wzajemnych wykładów a potym fety, bankiety, recepcje, toasty. Dla wszystkich gości Madziarowie mili i lojalni, ale dla dwóch narodów specjalnie. Czy dla obywateli wszechmożnej potężnej Anglii? Nie. Czy dla bogatych potężnych Amerykanów? Bynajmniej. Najwylewniejsi i najgorętsi dla Polaków. A potym zaraz dla swoich kuzynów rasowych dla Finlandczyków czyli Suomi. Potem zaraz szli Italianie... Potem długo, długo nic... Belgowie, Holendrzy, Skandynawi, Japończycy, wreszcie Niemcy.

Przy zetknięciu Granpolonusów z rodakami... Batorego i... Bethlena przyszła kilkakrotnie rozmowa tematycznie i na różne ciężkie choroby, które niszczą szarego człowieka po tej i po tamtej stronie Dunaju a wnet już tylko Karpatów i Tater. Mówiło się więc o uremii, o meningitis, o paralysis progressiva, więc oczywiście i o judokokach i o nieżycie kiszek.

„My mamy tego tyle". A my w tyle. A jakżeż sobie radzicie? Co zażywacie? Czy stan gorączkowy i zapalny? Kiedy wycięcie wyrostka robaczywego? Na razie zaś co bierzecie na przeczyszczenie? Czym się leczycie prowizorycznie, zanim się zacznie kuracja serio? W jakiej mierze zalega wam na wątrobie złośliwy nowotwór? Kto się podejmie wielkiego zabiegu chirurgicznego? Czy macie już kogo upatrzonego? Czy narzędzia są precyzyjne i ostre? Czy operator biegły i pewny i nie zostawi w organiźmie jakichś resztek, albo nożyczki, lub okulary? Jak to pójdzie i kiedy zapowiada się u was sądny dzień względnie grand soir?

Bratanki opowiadały bratankom co tylko nastarczyć mogły. Zestawiając materiał informacyjny z momentem rozwojowym, który obecnie przeżywamy (P. 20. 38) dojść już można do pewnych, ale i p e w n y c h konkluzji.

Otóż najprawdopodobniej zaraz po... po Czechach, po Pradze. Tam będzie miało przebieg spokojny, systematyczny, nie efekciarski ale twardy, nad wyraz twardy. Poprostu: r e d d e q u o d d e b e s! Maleparta.

Ale w każdym razie będą dobytek oszczędzać, żeby się nie dużo zniszczyło, a wszystko w słowiańskie ręce wróciło. Trochę ofiar oczywiście będzie. W każdym razie i wykurzenie na emigrację dalszych stu tysięcy do niedawna bogatych bubków i uperlonych Esterek. Takich statków jak ten „Quenia" symboliczny na Dunaju, co to stoi w miejscu z 47 pasażerami, a nie chcą go przyjąć ani Węgry, ani Czechy, ani Rzesza, takich statków może być więcej, kiedy tylko nad Wełtawą zacznie się rozprawa (John Kippur) z tymi elementami, co państwo Masaryka w przepaść Benesza zepchnęli.

Po Pradze, lub może równocześnie z Pragą przyjdzie kolej na Węgry.

Na razie w tej dziedzinie jest tam niewyraźnie i niejasno. Pod tym względem pewne analogie tak z sąsiedzką Rumunią, jak i katolicką Belgią. W Rumunii, w styczniu, pod naciskiem głównie rządu pragskiego, któremu akompaniowała podziemna dyplomacja paryska i londyńska (przy pewnym też dogadywaniu stolic małej Ententilli) padł gabinet wyraźnie antysemicki. Korona się wycofała a nawet zaaranżowano proces (nieco monstrualny) z ciężkim skazaniem dzielnego młodzieńczego duce Codreanu — Zelea (Zieliński). Ster nawy ujął w swe ręce archimandryta. Roztyle żydowstwo bukaresztańskie wzięło się nadal bezkarnie do wysysania szpiku z kości organizmu narodowego i nadal ssie. Ale biegu wypadków historycznego procesu już się tam nie odwróci. Nie ma „Żelaznej Gwardii", ale stare wygi liberalne, geszefciarska familia Bratianu, potentaty stojące za „Universulem" i t. p. też nie wrócili i już nigdy nie wrócą, do władztwa. „Żelazna Gwardia" zeszła za kulisy i do podziemi. Codreanu poszedł za kraty, ale gorącym, nie tającym się zwolennikiem nowego, lepszego świata okazał się młody Wojewoda Michał, noszący z dumą oznakę M. M., to jest krzyż zielony z dwoma literami dwóch Rumunów, poległych pod Majadahonda w szeregach armii generała Franco. A że w tych okolicach Europy teraz zawiały potężnie nowe wiatry, więc należy już wnet oczekiwać, że i dzielny Codreanu wnet ujrzy światło wolności i pouczony ciężkimi doświadczeniami już z większą odpowiedzialnością, równowagą i spokojem weźmie się do dzieła wyzwalania swej ojczyzny z najazdu. Na razie jest depresja, apatia, ataraksja i s t a t u s q u o a n t e C h r i s t u m n a t u m.

Również impas w tej dziedzinie w sympatycznej Belgii. Tu wysadzono z siodła kawalerzystę kawalera Degrelle. Spiknęły się na to wszystkie ciemne moce czerwone i czarne, związane z bankami, z giełdami, z kapitalizmem przerażone zbyt gaskońskim impetem młodego bojownika, chcącego przekupniów przepędzić także z pobliży „świątnicy Pańskiej". Po wielkim hałasie i krzykach, padł najpierw i poszedł kawaler Degrelle pokiereszowany w cienie, ale maluczko po nim padł na wieki jego główny antagonista, pasowany na światowego geniusza finansowego a w gruncie rzeczy (jak się z procesu okazało) mizerny aferzysta.

Na Węgrzech też jakoś trudno o serio szefa z Bożej łaski i z prawdziwego zdarzenia. Ci, co dotychczas bywali, przypominają niestety to tego londyńskiego Mosleya, to te figurę de la Rocque'a przez dłuższy czas grającego rolę Bayarda.

Pierwszym chronologicznie pretedentem był Gooembes, który groził i pomstował, aż wreszcie dał się obłaskawić i obezwładnić staremu liberjanowi Bethlenowi, przez wciągnięcie do rządu i dość szybką kapitulację. Po nim przyszli i przeszli inni. Major sędziwy graf Festetics bardzo energiczny, jeszcze raz stwierdzający swą osobą, że na Węgrzech bez grafów ani rusz w prawo czy w lewo; dzielny graf ale jednak nie na „führera". Potem przyszła kolej prawem serii na Zołtanów: Zołtan Mesko, Zołtan Bosnyak (teoretyk) i Zołtan Beszwermery. Pierwszy i trzeci mieli maszerować na Budapeszt wedle z n a n y c h wzorów, ale nic z tego nie wyszło, wskutek ciągłych rozłamów, rozpadów, braku dyscypliny.

Potem był graf Sigrey, też tippowany na Derby, ale nie doleciał. Potem Szenaszy, który już zorganizował kadry ale zbyt się z Berlinem związał aż mu i wytoczyli proces o zdradę i też wpakowali za kraty. Ostatnio w lipcu wypłynął Fazsi, Rudolf Fazsi, mający doskonałego majstra od propagandy Kienasta, ale też jakoś debiutujący niezgrabnie bez obliczenia z siłami, też nieco z motykami i widłami, też z za wielkim l a r u m i g a u d i u m i też dał się przyłapać i n f l a g r a n t i i poszedł za kraty. Zresztą, żeby tam był w ogóle każdy z nich po prostu Eugeniusz (Sabaudzki) czy geniusz, nie byłby sobie poradził, gdyż na wiosnę i w lecie wszędzie w Europie rządziły spowrotem jeszcze raz zgalwanizowane mumie liberalistyczne, a żydowstwo wszystkich stolic przepłacało prasę i marionetki, a duch scelerata Bluma unosił się nad wodami a Eduard Herriot trzymał mocno za rękę Edwarda Benesza, a Ligia Genewska siedziała na kolanach obleśnego Wałłacha. To też i w Budapeszcie, aby nie tracić do reszty jakich takich faworów Wall - Street, Downing Street i t. p. unieszkodliwiano wyzwolicieli jednego po drugim, równocześnie ut aliquid fecisse videatur wcielając z ich maksym i maksymalizmów pewne programowe punkteczka w jakieś nowe ustawy, w półśrodeczki, w prowizoria, temsamym równocześnie niby podbierając wiatr z żagli Martonów, Festeticsów, Sigreyów, Mesków, Beszermerych a wreszcie Szenazsich i Fazsich, czytających dziś już za kratami dodatki do pism z wiadomościami o smutnym wypadku Benesza, szampiona całego globowego żydowstwa.

Z trzech Zołtanów właściwie najwięcej dokazał rzeczy trwałej kolega, publicysta, teoretyk Zołtan Bosnyak, dając swym rodakom rodzaj „anonymowego mocarstwa" t. j. książkę p. t.: „Magyarorszag". To, co w niej wykazał czarno na białym drukiem, to wstrząsające i niedopuszczalne. Powiedział właściwie nagą prawdę, prawdziwą prawdę bez osłonek. Cyframi. Magyar — orszag? Jaki tam Magyar? Judenorszag! Na dziewięć milionów 5 procent żydów (500.000 niecałe), a na roczny dochód narodowy 4636 pengo 24 proc. przypada żydowstwu, t. j. 1.112 pengów, a reszta z łaski narodowi — gospodarzowi.

Tak samo w wolnych zawodach, w kamienicach, w kapitale, w winogradzie, w papryce, w zbożu, w kukurydzy, w kukuryku (sprzedaż drobiu i jej) cała śmietanka dla żydostwa, cała maślanka dla narodu. W prasie budapeszteńskiej na 588 dziennikarzy 54 procent, t. j. 131 sztuk żydów... itp.

Książka Bosnyaka otwarła dopiero ludziom w Budapeszcie oczy tak, jak w Paryżu innego typu książka kochanego doktora Destouche'a (70 wydań!) wreszcie cokolwiek zdjęła dwa bielma i jedną belkę z oczu Paryżan.

Potem znów inna książka przypomniała Węgrom, jak to było i co się działo, kiedy powstał biedny poobdrapany, poraniony, zamputowany o r s z a g w r. 1919. Napisała ją kobieta. Podobnie, jak u nas bowiem tak i tam równocześnie moc żydów i moc kobiet (przez żydów dynamicznie forytowanych) wtargnęła do literatury. Ale tym razem ta pisarka nie poszła śladem pisarek feminizujących mentalność swoich rodaków Cecylii Tornay. Sceny z Rewolucji przypomniały już zapominającym bonhommom i gentilhomom węgierskim co to za hałastra objęła w Budapeszcie anno 1919 władzę, leżącą na ulicy... Hałastra ze Sowdepii, z Bessarabii, z Mińszczyzny, jak to lojalnie przyznał litwacki poeta węgierski Jossip Kisch.

Nie tylko jeden Bela Kohn, żargonowy dziennikarz ze Lwowa, kreatura Trockiego! Rada komisarzy ludowych w Budapeszcie liczyła też spory procent Galilejczyków z Lodomerii... Zamachu na Tiszę dokonał St. Kovacz recte Strasser. A Poganyi to był Schwarz. Agoston to był Augenstern, Vago — Weiss, Lucacs to był komunistyczny syn milionera Löwingera, Helena Brandstein (oświata) z Wilna, Szamuelly (prezydent Trybunału Rewolucyjnego), Samuel. A zaś poeta węgierskiego ludu pracującego Erdosz, to r e c t e: Goldgeber. Wreszcie komisarz ludowy Szugar recte Singer... z Polski... Taki rząd, taki „gabinet osobliwości", takie „gnia zdo żmij" dostał kraj świętego Stefana w r. 1919.

To też nie można się dziwić, że teraz na zimne dmuchają i że raz po razu zrywają się do targania więzów, do odczepiania sobie z karku straszliwego ośmioramiennego octopusa, do organizowania „obrony rasy". A ta rasa węgierska istotnie wymaga już obrony, już jest ostatnia godzina. Zmieszała się już z rasą obcą ponad wszelki „przyzwoity" procent. Żydostwo węgierskie chrzciło się stadowo, masowo, bez żadnych ceregieli, na wyścigi, byle się tylko ratować. I również stadowo powstawały stadła mieszane. Tę rolę tajemniczą (fatalną), jaką u nas odegrali Frankiści tworząc marrański pomost między Polakami a żydami, umożliwiający taką penetrację i taką supremację obcej rasy w stolicy i w miastach i w miąższu narodu, tęsamą rolę odegrały na Węgrzech ochrzczone meteki, mechesy, sztuczne Molnary, sztuczne Madziary. Dziś już często sami Węgrzy specjaliści nie wiedzą, gdzie kończył się żyd, a zaczynał Węgier. Nazwiska też zmieniali na wyścigi, nie wahając się ani chwili przed przybieraniem bohaterskich nazwisk Hunyady i Rakoczy. Zwróciła już na to pierwsza uwagę pani C. Tornay w swej „L e L i v r e p r o s c r i t". Bywało, że pod baldachimem brały ślub Ryfa Hunyady z rabinem Salo Rakoczym... Mieszańce też zalegają wszystkie stołeczne kawiarnie i restauracje, kina, dancingi. W samym Budapeszcie obliczają cyfrę żydów dosłownych na 200.000, maskowanych na drugie 200.000. Trzeba tedy rasę węgierską bronić i ratować i to bezzwłocznie i bez pardonowania. Z czyją pomocą, czy choćby z diabla pomocą, to już ich rzecz. Oni zbytniego nacisku i infiltracji ideologii germańskiej obawiać się znów tak dalece nie potrzebują, gdyż dali dowody i wykazują rogato, że potrafią okoniem stawać. Na 470.000 Niemców w maleńkim okrojonym, obdrapanym, pokaleczonym o r s z a g u dzienników niemieckich jest jedenaście (w Czechosłowacji było 249). Teatru niemieckiego nie ma ani jednego (w Czechosłowacji 17). Szkół niemieckich 46 (w Czechosłowacji było 5293). Te cyfry chyba mają swoją wymowę? A to są cyfry z r. 1938, t. zn. z roku, w którym... admirał Horthy polował z marsz. Goeringiem w ongiś cesarskim, wschodnio - pruskim Romintem. Więc, jeżeli tak się ustosunkowali do swojej pierwszej potężnej mniejszości germańskiej, to chyba dadzą sobie też rady z polipem i macki mu poobcinają.

Emblematem narodowców i Levente (junaków) też nie jest gotowo wzięta swastyka, ale krzyż pochyły ze strzałami, zaczem i w tym wolna i własna inwencja.

Czy zaś wyzwolenie będzie się odbywało wedle gotowych wzorów, czy też indywidualnie, oryginalnie obmyślane, to już wszystko jedno, jak również wszystko jedno, czy tym komendantem będzie jeszcze wczorajszy Fazsi, czy już dzisiejszy Władysław Endre.

Każdemu narodowcowi, dobijającemu tam smoka włócznią św. Jerzego, będą narodowcy z najbliższego sąsiedztwa wołali poprzez wierchy i turnie: Eljen!

Powodzenia i sukcesu życzymy

ADOLF NOWACZYŃSKI

Dr. W. Kasperowicz

Nurkowie powietrzni

O polski Instytut Stratosferyczny

Heroiczny okres budowy stratostatów t. j. olbrzymich balonów wysokościowych minął już kilka lat temu. od trzech lat nie odbył się ani jeden lot. Moda stratostatowa przeszła bardzo szybko i nastąpiło otrzeźwienie. Polska impreza stała się więc spóźnioną. Zagranica zrozumiała, że dalsza zabawa w stratosferę jest zupełnie niecelowa, gdyż bicie rekordów wymaga coraz większych i coraz kosztowniejszych balonów a wyniki są coraz mniej ciekawe. Według oceny prof. Mołczanowa, loty za pomocą balonów wykonały już swoje zadanie. Konstrukcja polskiego superbalonu stanowi kres dla konstrukcji balonów wolnych. Olbrzymia wysokość takiego balonu, wynosząca dla polskiego balonu ok. 120 m. t. j. wysokość trzydziestu kilku pięter uniemożliwia dalsze powiększenie wymiaru. eŻby podnieść się o kilka metrów wyżej trzeba było powiększyć wymiary prawie dwukrotnie, co jest już bezsensowne.

SAMOLOTEM NIE BALONEM

Polski lot nie dałby więc żadnych praktycznych danych dla dalszego rozwoju techniki olbrzymich balonów.

Inaczej przedstawia się sprawa samolotów wysokościowych, gdzie każda nowa konstrukcja stanowi szczebel dalszego rozwoju budowy samolotów.

W Polsce zainteresowanie się samolotami stratosferycznymi wzrosło znacznie w ostatnich czasach. Jest podnoszona konieczność stworzenia polskiego centrum stratosferycznego jako instytutu badań. Niestety akcja ta spotkała się z niezrozumiałą reakcją pewnych niedość kompetentnych czynników, które w niewiadomym celu starają się utrwalić w naszym społeczeństwie mniemanie, że samolotów stratosferycznych nie ma jeszcze i że akcja ta jest wytworem fantazji.

POBITE REKORDY

A przecież lotnictwo wysokościowe rozwija się wspaniale. Rekordy samolotów stratosferycznych są zdumiewające. Por. Adam osiągnął wysokość 6 tys. 440 m. Dn. 30-ego czerwca 1937 r. pobił on na samolocie „Bristol" oba rekordy stratosferyczne Picarda. Rok przed tym inny lotnik angielski osiągną, wysokość 15 tys. m. a francuski 14 tys. 840 m. Już w r. 1934 Italczyk Donati wzniósł się na wys. 14.tys. 433 m. Obecnie italscy lotnicy przeprowadzają systematycznie loty doświadczalne i badawcze na wys. ok. 16 km.

Ta ostatnia wysokość jest dla większości zadań lotniczych wojskowych aż nadto wystarczająca.

Lotnik lecący na tej wysokości jest praktycznie niedosięgalny z ziemi i może bezkarnie przelatywać nad wrogim terytorium, wykonywać fotografie wojskowych objektów i zrzucać bomby.

Również i w lotach transkontynentalnych, jak Europa Ameryka, samolot lecący na tej wysokości przeleci ocean w ciągu ok. 4-ech do 5-ciu godzin, gdy najszybsze statki pokonywują tę odległość w 5 dni.

FOTOGRAFIA NA ODLEGŁOŚĆ 8 KM.

Kilka informcayj o obserwacjach wykonanych jeszcze w ubiegłym roku w znanym italskim instytucie badań stratosferycznych pozwolą się zorientować w pewnym stopniu w rezultatach, jakie osiągać można przy lotach samolotami wysokościowymi.

Tak więc na zasadzie wielokrotnych obserwacyj na samolocie wysokościowym przy wys. ok. 15 km. znalazł Pezzi, że w Italii nawet na wys. 12 do 15 km. gradient temperatury jest jeszcze dość duży tak, że warstwa stałej niskiej temperatury znajduje się powyżej tej wysokości. Również i wilgotność powietrza wykazywała w zależności od dnia obserwacji duże różnice. Bardzo ciekawą dla meterologi i lotnctwa obserwacją było spostrzeżenie, że na wys. 11 km samoloty powodowały tworzenie się chmur, prawdopodobnie przez tworzenie jąder kondensacji wilgoci wzdłuż drogi lotu.

Uzyskano bardzo ważne dla celów wojskowych wyniki w dziedzinie fotografii wysokościowej. Na dużej wysokości względny ruch ziemi w stosunku do aparatu fotograficznego jest spowodu dużej odległości fotografowanego objektu bardzo mały, co umożliwia długie ekspozycje zdjęcia, a więc i użycie panchromatycznych, a nawet i emulsji czułych na promienie podczerwone, oraz zastosowanie filtrów żółtych i czerwonych o dużej absorbacji innych promieni. Między innymi wykonano znakomicie udane zdjęcie Rzymu z wys. 8 km.

LOTNICY-NURKOWIE

Najlepszą konstrukcją zabezpieczającą lotników samolotu wysokościowego od śmiercionośnej próżni na dużych wysokościach jest zamknięta kabina. Dla celów wojennych może być wygodniejsze zastosowanie skafandrów, w które ubrani lotnicy stanowią mniejszy cel niż w kabinach. Technika bydowy skafandrów wysokościowych postąpiła znacznie naprzód.

Instytuty badań stratosferycznych posiadają tunele próżniowe „stratosferyczne", w których jest badany samolot oraz motor ze śmigłem. Przez zamknięty pierścieniowy kanał przepuszcza się silny prąd powietrza, którego szybkość może być regulowana od zera do kilkuset kilometrów na godzinę.

PRÓBA BURZY ŚNIEGOWEJ

Specjalne urządzenia umożliwiają zmianę ciśnienia tego powietrza w granicach od ciśnienia normalnej jednej atmosfery do ciśnienia ok. 100 razy mniejszego. Również temperaturę tego powietrza można regulować od temperatruy powyżej normalnej, aż do temperatury poniżej —60 st., którą to temperaturę można spotkać w stratosferze. Prąd bardzo zimnego, rozrzedzonego powietrza porusza się w kanale z szybkością do 600 lub więcej kilometrów na godzinę. Stopień nasycenia wilgocią tego powietrza może być dowolnie regulowany tak, że umożliwione jest badanie wpływu zalodzenia powietrzą. Motor i samolot zostają poddane sztucznej burzy śniegowo - lodowej, na którą może być wystawiony samolot w stratosferze.

ZAMIAST NIEUDANYCH IMPREZ...

Zamiast popierania jednodniowej, niepewnej, niepotrzebnej imprezy (przeszło milion złotych kosztów i świadczeń) L.O.P.P. powinna niezwłocznie zaniechać pomysłu lotu balonowego i zająć się zorganizowaniem racjonalnych badań stratosfery.

Jedyne rozwiązanie stanowi stworzenie polskiego istytutu badań stratosferycznych, którego działalność byłaby niesłychanie ważna dla polskiego lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego, a pozatem dla meteorologi a więc i rolnictwa i nauki.



WESOŁE ABC

„Kamping"

Poniekąd, proszę Wysokiego Sądu, zgadza się.

Ten tu obecny niejaki pan Kuferblache w żołądek faktycznie dostał.

I fange w ucho także samo.

I może nawet byka w dołek, chociaż sobie nie przypominam.

mniejszego. Na przykład kamping?

— Co proszę?

— Kamping. Bardzo modna budowla. Duże to nie jest, ale tanie. Cztery słówy pan bekniesz i dom gotów. Cała arystokracja dziś w takich do-



O głupiego kopniaka nie będziem sie kłócić, a co do tych trzech zębów, to byli na durch robaczywe i pan Kufer może mnie tylko za stematologiczne operacje podziękować.

Swojem porządkiem nie przeczę, wycisk był.

Ale zaraz zobaczem dlaczego.

Otóż, proszę Wysokiej Instancji, przyszedł kiedyś do mnie nieznajomy człeczyna.

— Architekt — powiada — jestem. Chcę panu dom postawić.

A ja, rzeczywiście, mam na Targówku plac, co mi go wuj Antoś w spadku zostawił. Tylko z kapitałem krucho.

Architekt mówi, że to nic.

— Nie masz pan na kamienice, czyli tak zwany drapak nieba, więc postawiem coś

mach mieszka. Kolejarze, aktory.

Tak, prosze Sądu, namawiał, że uległem.

— Stawiaj pan — powiadam. — Zawsze to niby przyjemnie na swoim. A kiedy dom będzie gotów?

— W czwartek.

Terminu, faktycznie, dotrzymał.

Klucz od kłódki oddał, rączkę uścisnął.

Dom, nie powiem, ładny.

Drzwi na zawiasach, klamka jak się patrzy, dach. Nawet okno.

Z wygodamy troche gorzej, bo na ten przykład szafa nie chciała się zmieścić, stół zaś sztorcem pod ścianą stoi.

Ale tanio.

Więç siedze ja, prosze Trybunału, w tem swojem kampingu, przez okno wyglądam, aż tu podchodzi jakiś lebiega.

— Dziesięć grand — powiada.

Dech mnie zaparło.

— Cóż ty — mówię — ofermo, nowoczesnego kampingu od budki z papierosami nie odróżniasz? Gdzieś się uchował, ciemna maso?

A on mi tłumaczy, że...

Co proszę? Nie, Wysoki Sądzie, to nie był jeszcze pan Kufer.

Skąd znowu.

Ja bym miał za takie omyłke niewinnego człowieka naparzać?

Porozmawiało się trochę i tyle.

Facet poszedł, ja okno zamkłem.

Z godzinę był spokój. A potem przyszedł drugi i do drzwi się dobija.

— Czego?

— Wyłaź pan — powiada— ja już od kwadransa czekam! Trzy minuty wolno rozmawiać, a nie kwadrans!

Wylazłem i dawaj mu klarować, że budka telefoniczna jest dalej.

Co, Wysoki Sądzie?

Nie, to też nie był pan Kufer.

Smutno mnie się zrobiło, przystanęłem na ulicy...

Wtedy, proszę Sądu, patrzę, a tu jakiś gość biegom do mego domu wpada i drzwi za sobą zamyka.

Nic, tylko złodziej, myślę.

I za nim.

Ale on klamke od wewnątrz trzyma.

— Zajęte — powiada.

— Jakto zajęte? Panie szanowny! Zlituj się pan, to omyłka!

Za chwile wyszedł. I przeprasza.

— Rzeczywiście — mówi — omyliłem się. Ale trzeba było trochę wcześniej krzyknąć.

Co proszę?

Nic, Wysoki Sądzie. To także samo nie był jeszcze pan Kufer.

Z panem Kufrem rozmawialiśmy potem.

Bo pan Kufer to właśnie architekt, klóren mi ów nowoczesny kamping wystawił!



Jakiś na swojem miejscu jegomość. Przeprosił i poszedł.

Odprowadziłem go kawałek, potem wracam i z daleka na ów mój kamping spoglądam.

I widzę, że faktycznie trochę budkę z papierosamy, a trochę telefoniczny automat przypomina.

ODROWĄŻ

PODOBIEŃSTWO

— Kiedy patrzę na ciebie, to przypomina mi się małpa w klatce.

— A kiedy ja patrzę na małpę, to mi się przypominasz ty.

ŚLEPA KISZKA

— Czy to prawda, panie doktorze, że bez ślepej kiszki człowiek mógłby żyć zupełnie dobrze?

— Przeciętny człowiek tak, ale nie chirurg.

MIĘDZY KOLEGAMI

Malarz do przyjaciela:

— Wyobraź sobie, przyszedł do mnie radca Pieprzyk i z miejsca kupił obraz za 450 złotych.

— Tak? Bardzo się cieszę... Ten łobuz zasługuje na to, żeby go tak naciągnąć.

DEFINICJA

— Co to jest paradoks?

— Kiedy matematyk żeni się z nieobliczalną kobietą.

U ADWOKATA

— Jeżeli chcecie, bym was ratował — mówi adwokat do klienta — to musicie mi powiedzieć całą prawdę, bo do kłamania jestem ja.

TO ZALEŻY

— Co wolisz: wodę sodową, czy piwo?

— To zależy.

— Od czego?

— Od tego, kto płaci, ty, czy ja.

WŚRÓD LITERATÓW

— Jaką tendencję posiada pańska ostatnia powieść?

— Nie wiem, bo nie czytałem jeszcze krytyk.

KRZACZEK I DRZEWKO



— Kto to jest?

— Profesor Wolfke, bohater lotu do stratosfery!...

Rys. J. Żebrowski

STRASZNA OPERACJA

— Miałem niedawno — opowiada pewien znany chirurg — nieprzyjemną historię. Przychodzi do mnie pewien wielki finansista i prosi, abym zoperował mu ślepą kiszkę. Zgodziłem się i dokonałem operacji osobiście. Potem dowiaduję się strasznej rzeczy...

— Ślepa kiszka nie była chora?

— Owszem była, ale dowiedziałem się, że mój pacjent na kilka dni przed operacją zupełnie zbankrutował.

W SZKOLE

— Kto zabił Cezara?

— Nie wiem, panie profesorze, bo tatuś nie pozwala mi czytać wiadomości kryminalnych.

NA ULICY

— Pożycz mi 20 groszy na tramwaj.

— Niestety, mam tylko jedną monetę pięciozłotową.

— Nic nie szkodzi, w takim razie pojadę taksówką.

Z ŁAZIENEK



— Jak koledze nie wstyd takie go Icka prowadzić na smyczy? Cóż to za rasa?

rys. St. Szpakowski

NOWE PRZEKLEŃSTWO

— A Bodajby do was przyjechał lord Runciman!

NIC DZIWNEGO

— Ale pan to w tym roku wcale nie opalił się.

— Istotnie.

— A czy kupił pan olejku orzechowego?

— Kupiłem.

— No i co?

— Zażywałem codziennie po łyżeczce, ale nic nie pomogło.

MOŻE BRAĆ

Do Bartka przychodzi komornik.

— Nie ma rady — mówi — muszę coś wam zająć.

— Dobrze, niech pan zajmie — odpowiada Bartek.

— A co wy jeszcze macie?

— Tylko długi.

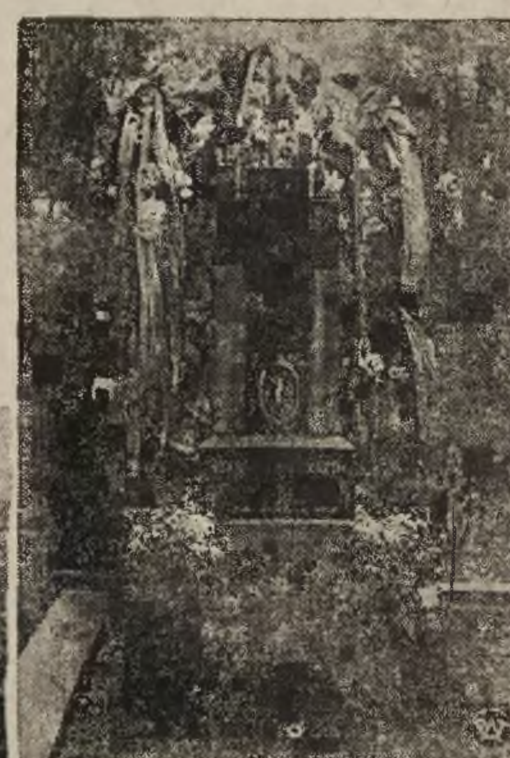
Z całego świata

W 125 ROCZNICĘ ŚMIERCI



Dzisiaj t. j. 23. X. odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku. Pomnik ten został odnowiony dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego w Rzeszy.

KRESY — KORPUSOWI OCHR. POGRANICZA



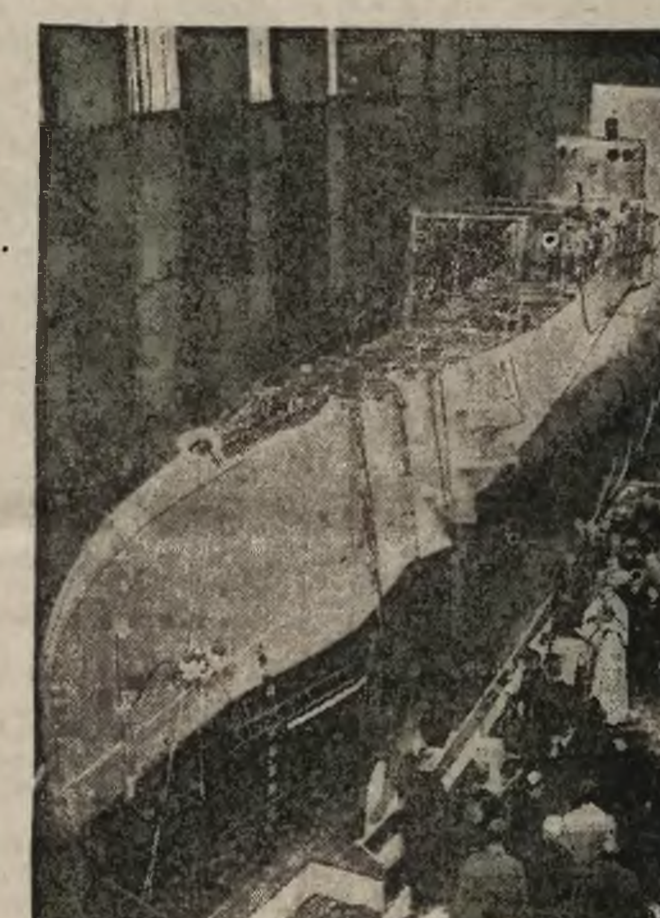




Nagrobek na mogile ś. p. kpr. Serafina, na cmentarzu w Marcinkańcach. Na pomniku umieszczono napis: „Ś. p. St. Serafin, kapral KOP'u, Ba on „Orany" poległ 11 marca 1938 r. w pobliżu strażnicy Wierszeradówka" w obronie granic R. P.

Miejscowa ludność pragnąc uczcić zasługi Korpusu Ochrony Pogranicza, wybudowała w Oranach szkołę powszechną, nadając jej imię dowódcy KOP gen. Kruszewskiego. Jedna klasa tej szkoły poświęcona jest pamięci kpr. Serafina. Reprodukujemy moment poświęcenia szkoły. Na prawo gen. Kruszewski wpisuje się do Księgi pamiątkowej.

NOWA ŁÓDŹ PODWODNA



Moment uroczystego poświęcenia i spuszczenia na wodę w stoczni w Rott rdamie, nowej polskiej łodzi podwodnej „Sęp"



Jeden z wybitnych poetów narodowych Jerzy Pietrkiewicz, którego tom poezji p. t. „Wiersze i poematy" ukaże się w najbliższych dniach

PROMOCJE PODPORUCZNIKÓW

Na prawo: Pan marsz. Śmigły - Rydz promuje na podporucznika pchor. Wierzbiańskiego prymusa Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Poniżej absolwenci Szkoły z dyplomami promocyjnymi. Na prawo: Defilada nowopromowanych podporuczników lotnictwa, absolwentów Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.







Kulisy sensacyjnej sprawy

Koniec rządów Kohnów w „Widzewskiej Manufakturze“

W „Monitorze Polskim“ ukazało się niedawno ogłoszenie o nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów spółki akcyjnej „Widzewska Manufaktura“ w Łodzi. Porządek dzienny tego zgromadzenia przewidywał m. in. **„złożenie mandatów przez dotychczasowych członków Rady Nadzorczej i Zarządu Spółki, względnie odwołanie także członków Rady i Zarządu“.**

NIEBYWAŁA SENSACJA

Sensacyjność tego niecodziennego zresztą ogłoszenia polega z jednej strony na tym, że w zawiadomieniu, zamieszczonym bądź , bądź w urzędowym piśmie, zapowiedziano wyraźnie, iż **gdyby członkowie Rady i Zarządu nie chcieli złożyć mandatów, to zostaną oni odwołani przez zgromadzenie, to zgromadzenie będzie musiało poprostu ich wylać** z drugiej znów strony, i to jest niewątpliwie najbardziej sensacyjne, że dotychczas **władcy „Widzewskiej Manufaktury“ chcą sami siebie wylać.**

KTO SĄ CI WŁADCY?

Członkami Rady Nadzorczej i Zarządu „Widzewskiej Manufaktury“ są oczywiście właściciele większości akcyj tego przedsiębiorstwa, a więc jego faktyczni właściciele.

Któż posiada większość akcyj? A no niewielkim pakietem akcyj, bo aż 90 proc. rozporządza p. Uszer Kohn, syn jego, Maks Kohn oraz zięciowie Bosak i Bielszowski — nie trzeba chyba dodawać, że żydzi.

„Widzewska Manufaktura“ jest więc własnością tej rodziny i członkowie tej rodziny, jako posiadający przygniatającą większość akcyj, a więc i większość głosów na walnych zgromadzeniach akcjonariuszy, obsadzają wszystkie stanowiska w Radzie Nadzorczej, Zarządzie i Komisji Rewizyjne.j Obsadzają te stanowiska albo własnymi osobami, albo wybranymi przez siebie ludźmi.

W ten sposób więc zarówno w Radzie Nadzorczej są Uszer Kohn, Maks Kohn, Bielszowski i Bosak, ci sami są w zarządzie i ci sami w dyrekcji, która angażuje zarząd. No i wreszcie tych samych widuje się na każdym walnym zebraniu akcjonariuszów, gdyż są oni właścicielami prawie wszystkich akcyj.

Jednym słowem sami siebie wybierają do rady i zarządu i sami siebie angażują na dyrektorów.

Formalnie jest to oczywiście w należytym porządku i zgodne z prawem o spółkach akcyjnych. **Kto ma większość akcyj, ten decyduje o wszystkim i rządzi.**

USZER WYLEWA USZERA

Przy tym układzie stosunków wspomniane na wstępie ogłoszenie należałoby rozumieć, iż Uszer Kohn, akcjonariusz, chce wylać Uszera Kohna członka rady i zarządu, no i tak dalej. Byłoby to arcyzabawne.

Nie jest to jednak wcale zabawne dla tych panów, z wielkim żalem i lamentem będą musieli właśnie tak postąpić, to znaczy, że akcjonariusz Uszer Kohn wyleje Uszera Kohna z rady i zarządu. **W ten sposób dobrana rodzinka będzie pozbawiona nareszcie władzy nad „Widzewską Manufakturą“, będzie pozbawione władzy nad życiem około 5 tys. pracowników Polaków, w pamięci których na długo pozostaną rządy Kohnów, ich szykany, maltretowanie i t. d., o czym nie jednokrotnie donosiliśmy.**

KONIEC RZĄDÓW

To wszystko stało się przyczyną, iż odpowiednie czynniki postawiły Kohnom i Bosakom ultimatum, że albo wyleją sami siebie, i w ten sposób przestaną rządzić „Widzewską Manufakturą“, albo też z tytułu zaległości podatkowych i z tytułu innych sprawek, zostaną wyciągnięte w stosunku do nich jak najdalej idące i najsurowsze konsekwencje.

W odpowiedzi na to Kohnowie zaproponowali układ ze skarbem państwa — zaproponowali przekazanie państwu terenów i placów należących do „Widzewskiej Manufaktury“ na częściową spłatę zaległości podatkowych, a resztę obiecywali spłacać ratami.

Oświadczono im, że z nimi **żadnych układów skarb państwa zawierać nie będzie.**

Owszem — **może być zawarty jakiś układ, ale z zarządem „Widzewskiej Manufaktury“, w którym nie będzie ani jednego osobnika z rodziny Kohnów i ani jednego takiego osobnika, co do którego istniały podejrzenia, że jest podstawiony przez Kohnów.**

EWAKUACJA KOHNÓW

Ustalono również datę ostatecznej ewakuacji familii Kohnów z „Widzewskiej Manufaktury“ i zażądano zwołania walnego zgromadzenia akcjonariuszów celem powzięcia potrzebnych uchwał i przeprowadzenia w sposób przewidziany prawem wyboru nowych szefów przedsiębiorstwa.

Kohnowie przyrzekli złożyć swoje mandaty na tym walnym zebraniu — ale to widocznie nie wystarczyło, skoro ogłoszenie musiało być sformułowane w ten sposób, że jeśli Kohnowie mandatów nie złożą, to walne zgromadzenie musi ich tych mandatów pozbawić.

WIDOWISKO NIE DOSZŁO DO SKUTKU

Walne zgromadzenie miało się odbyć w dniu 12 b. m. Cała Łódź wyczekiwała na ten dzień z ogromnym napięciem.

O oznaczonej godzinie zjawiło się na sali kilku drobnych akcjonariuszów, ażeby być świadkami **tego rzadkiego widowiska, gdy Kohny będą wylewać Kohnów.**

Jakież było jednak zdumienie, gdy zamiast Kohnów, zjawił się rejent, który oświadczył, że **zebranie nie może się odbyć, gdyż nie zgłoszono wymaganych 60 proc. akcyj i popełniono szereg uchybień formalnych** przy zwoływaniu zebrania, jak np. nie zamieszczono ogłoszenia w jakimś z pism codziennych łódzkich i nie wyznaczono drugiego terminu.

GRAJA NA ZWŁOKĘ

Jasne jest, że **Kohnowie z całą premedytacją i świadomością dopuścili się tych uchybień, ażeby odwlec na kilka tygodni termin ewakuacji.** Widocznie żywią jakieś nadzieje, skoro grają na zwłokę. A no, przyszłość pokaże, o co chodziło.

Społeczeństwo polskie domaga się, ażeby odpowiednie czynniki położyły nareszcie kres rządom różnych Kohnów, czy Falterów w tych czy innych przedsiębiorstwach, ażeby obcy i wrogi element został pozbawiony wpływów na życie polskie.

KTO STANIE NA CZELE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY?

Na temat przyszłych kierowników „Widzewskiej Manufaktury“ krążą zarówno w Łodzi, jak w Warszawie, różne pogłoski.

Wymieniano więc **p. Wacława Lecherta,** naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich, poza tym **prof. Adama Krzyżanowskiego. Obecnie jednak dużo się mówi o pułk. Kocu. Nic jeszcze pewnego w tej sprawie nie wiadomo. To także przyszłość pokaże.**

Patrz wzmianka p. t. „Dbajmy o zdrowie“ na str. 11.

Stare żelazo na linię Zygfryda

Goering bierze wszystko

Goering zużytkuje wszystko

Berlin, w październiku 1938 r.

W czasie swojej mowy, wygłoszonej w Norymberdze, oświadczył Herman Goering, że Niemcy coprawda posiadają ogromne zapasy żywności i surowców rozmaitych, ale że mimo to obowiązkiem każdego Niemca jest oszczędzać, stale i na każdym kroku, w najmniejszych nawet drobiazgach. I dlatego — powiedział — najbardziej chyba tłusty z wszystkich feldmarszałków na świecie, — „gdy pijesz piwo, — nie zapomnij schować korka od butelki, gdy jesz czekoladę, a broń Boże nie wyrzucaj srebrnego z niej papieru. Po te wszystkie odpadki zgłoszą się do ciebie moi ludzie. Ich nehme alles, ich brauche alles (ja biorę wszystko, ja zużytkuję wszystko).

PRZEMÓWIENIE GOERINGA

Te niemal dosłownie powtórzone słowa Goeringa, przyjęte zostały w Norymberdze ze śmiechem i z oklaskami równocześnie, wyrażającymi nie tylko ogromną popularność „Hermana“, ale i solidaryzowanie się słuchaczy z jego słowami. A Herman, agresywnie w dniu tym usposobiony wobec zagranicy, nie wytrzymał i dodał: „Inne narody śmieją się i żartują z naszej gospodarki, z naszych oszczędności i zbierania odpadków. Ale my zbierać je będziemy dalej. I zobaczymy, kto się będzie z nas śmiać na ostatku“.

Te rubaszne, — jak zwykle, — słowa Goeringa, stanowią najlepsze odzwierciadlenie zasad gospodarczych Trzeciej Rzeszy. Składa się na nie przesadna niemal oszczędność w surowcach, przy równoczesnym, ogromnym rozmachu w podnoszeniu produkcji narodowej, wykorzystywaniu wszelkich sił oraz w inwestycjach napozór zupełnie nieproduktywnych. A wyniki tego nie kazały na siebie zbyt długo czekać, już w czasie konferencji w Monachium mógł się Goering „uśmiechać na ostatku“ wobec przybyłych z zachodu gości.

KUPKI ŻELAZA

Obecnie na ulicach Berlina przed każdym niemal domem widać kupki starego żelastwa, blachy czy ołowiu, poustawiane w bramach i czekające na zwiezienie ich do „goeringowskich“ składnic i hurtowni, gdzie odpadki te pozostaną posegregowane i przetopione z powrotem na surowce. Widać więc jakieś pogięte rury kuchenne, stare garnki, kotły czy zardzewiałe matera ce. Wszystko to poniewierało się dotychczas po różnych strychach czy piwnicach, obecnie zbierane jest przez członków partii, — ponieważ Goering „wszystko bierze, wszystko potrzebuje“.

Ta zbiórka żelaza, proklamowana w Niemczech już przed kilku tygodniami, nie ogranicza się jednak jedynie do starych gratów. Jeszcze przed Monachium w wszystkich partiach i ogrodach berlińskich dokonywały się dziwaczne „zabiegi“ usuwano mianowicie wszystkie żelazne płoty, furtki czy kraty i zastępowywano je drewnianymi płotami czy palami. (Trochę to przypominać mogło z pozorów nasze „malowanie płotów“ — ale równocześnie różniło się od niego zasadniczo). Taksamo i we wszelkich innych urządzeniach publicznych szukano starannie niepotrzebnych tam przedmiotów żelaznych i zastępowano je innymi. Żelazo w Niemczech stało się niemal tak samo poszukiwanym materiałem, jak dawniej złoto w Klondike.

GŁÓD ŻELAZA

Niemcy bowiem mają żelaza mało, w każdym razie za mało wobec obecnych ich potrzeb i czynionych inwestycji oraz przede wszystkim zbrojeń. I tak w dwa dni po Georingu przemawiał w Norymberdze w końcowej swej mowie Hitler, chcąc dalej, do ostateczności już zastraszyć Francuzów i Anglików, — mówił wiele o ogromnych fortyfikacjach budowanych na zachodniej granicy Niemiec, o t. zw. Linii Zygfryda, „przez którą nie przejdzie od zachodu żadna potęga ludzka“. I na poparcie tych słów cytował ogromne cyfry robotników pracujących tam od 18 maja b. r. między Renem i granicą francuską oraz tysięcznych wagonów, dowożących codziennie beton na budowanie fortyfikacji. Nie wspomniał jednak o tym, jakie ilości żelaza zużyte zostały na „Linię Zygfryda“. Nie wspomniał, ponieważ te cyfry niezbyt byłyby groźne i przerażające, ponieważ w fortyfikacjach tych więcej jest bezporównania betonu, nie stali.

BRAK LINII ZIGFRIEDA

Fortyfikacje te nie tylko że nie są jeszcze wykończone, ale przede wszystkim wbrew „zastraszającym“ słowom Hitlera, nie są one odpowiednio wyposażone wewnętrznie. By stworzyć linię nie do przebycia, tak jak np. słynna linia Maginota, trzeba nie tylko umocnień z betonu, ale również i wewnętrznych urządzeń ze stali, umożliwiających prowadzenie ognia, podnoszenie w górę wieżyc z karabinami maszynowymi i działami. A tych potrzebnych ilości żelaza i stali czyć się z każdą ich ilością. A liczyć się z każą ich ilością. A równocześnie nie bardzo mogą i nie chcą sprowadzać ich z zagranicy. I dlatego zastosowali u siebie drobiazgowe, przykre dla mieszkańców oraz śmieszne zarządzenia, mające na celu zdobycie starego żelaziwa oraz innych metali, po to, by przemienić je następnie na potrzebne żelazo. Dlatego też znikły żelazne płoty z parków berlińskich, dlatego S. A. 'manowie przeprowadzają poszukiwania po strychach i piwnicach. Z tych starych gratów zbudowane mają być potrzebne wieżyce pancerne i wewnętrzne urządzenia „Linii Zygfryda“, potrzebnej Niemcom do ich gier dyplomatycznych, -- i oczywiście i wojskowych.

St. Kamiński

Żydzi nie przestrzegają godzin handlu

Z Konina donoszą nam, że miejscowe przedsiębiorstwa handlowe żydowskie nie przestrzegają zupełnie godzin handlu, co uchodzi im bezkarnie, dzięki niezrozumiałej tolerancji władz administracyjnych.

Apelujemy do p. starosty Koczorowskiego, by zechciał zaprowadzić w Koninie Wielkopolskim porządek i przykładnie ukarał osoby odpowiedzialne za dotychczasowe niedbalstwo.

W sowieckim raju

Obywatele marzną z zimna i cierpią niedostatek

W Moskwie, liczącej około 3-ch milionów 600 tys. mieszkańców, stolicy państwa, którego kierownicy ciągle mówią o niebywałych postępach gospodarki sowieckiej i o dobrobycie — nie ma zapałek, chociaż w Sowietach istnieje kilka dużych fabryk, produkujących zapałki. Przekonywuje o tym reportaż współpracownika urzędowego organu sowieckiego „Izwiestia“, zatytułowany „O zapałkach“.

ZAPAŁKI ZNIKNĘŁY Z HANDLU

Obywatel sowiecki, który chce kupić pudełko zapałek i zwraca się bądź to do sklepu, bądź to do budki z papierosami, wszędzie otrzymuje stereotypową odpowiedź: — zapałek nie ma. Pismo sowieckie opisuje wędrówkę obywatela sowieckiego po różnych sklepach i stwierdza, że zapałki całkowicie zniknęły z handlu sowieckiego w Moskwie. Nigdzie nie można ich dostać. W swoich rozważaniach na ten temat „Izwiestia“ dochodzą do wniosku, że brak zapałek w Moskwie spowodowany został niezdolnością sowieckich organizacyj handlowych.

Ten drobny fakt braku zapałek w Moskwie rzuca swoiste światło na okrzyczany przez propagandę sowiecką dobrobyt ludności Z. S. R. R. Inne pismo sowieckie, „Prawda“, donosi również o tego rodzaju wypadkach. Tak np. w mieście Baku, które liczy paręset tysięcy mieszkańców, zapałki tak jak w Moskwie zniknęły z rynku sowieckiego.

BRAK OPAŁU

Taki stan rzeczy panuje jednak nie tylko w zaopatrywaniu ludności w zapałki. Brak zapałek jest tylko drobnym fragmentem t. zw. głodu towarowego, panującego w Z. S. R. R. Z materiałów, ogłoszonych w prasie sowieckiej wynika, że z nastaniem chłodów, ludność Moskwy w takim samym stopniu odczuwa dotkliwy brak środków opałowych. W składach i magazynach państwowych nie ma ani drzewa, ani węgla, wobec czego obywatele marzną w niedopalonych mieszkaniach. I chociaż Rosjanie są narodem północy, przyzwyczajonym do chłodów, tym nie mniej brak środków opałowych wywołuje otwarte narzekania mieszkańców stolicy sowieckiej.

CORAZ WIĘKSZY NIEDOSTATEK

W okresie jesiennym, kiedy zazwyczaj do Moskwy kierowane są wielkie transporty jarzyn, zabrakło kartofli i tradycyjnej rosyjskiej kapusty, będącej najbardziej popularną potrawą kuchni moskiewskiej. Wszystko to dzieje się w okresie t. zw. trzeciego planu pięcioletniego. Trzy piatiletki wprowadził już w życie reżim bolszewicki, a obywatel sowiecki ciągle żyje w niedostatku.

DOWCIPNA ANEGDOTA

W Moskwie w związku z tym kursuje interesująca anegdota, przypisywana jednemu z dygnitarzy sowieckich. Do Kalinina zgłosiła się delegacja chłopów rosyjskich. Ubrani w łachmany, bosi i głodni skarżyli się Kalininowi na biedę i nędzę. Popatrz— Kalinin — jak jesteśmy ubrani.. Kalinin odpowiedział, że w Afryce mieszkają ludy, które w ogóle chodzą nago. Na to chłopi zauważli: Widocznie w Afryce przeprowadzono już kilka piatiletek.

Martwota panuje w handlu konfekcyjnym

Sytuacja przemysłu konfekcyjnego w Łodzi kształtuje się obecnie pod znakiem niepokoju o wypłacalność odbiorców. W bież. sezonie producenci konfekcyjni wykazali daleko idący liberalizm w transakcjach, Większość transakcji w związku z tym była kredytowa, i to przeważnie na warunkach rachunku otwartego.

W związku z powyższym wszystko przemawiało za tym, że bilans sezonu zimowego w przemyśle konfekcyjnym będzie pomyślny. Tymczasem nadchodzą wiadomości z głównych ośrodków prowincjonalnych, że odbiorcy producentów łódzkich, a mianowicie hurtownicy konfekcyjni, wykazują minimalne obroty.

W detalu konfekcyjnym panuje kompletna martwota, wskutek czego detaliści nie wykazują obecnie żadnego zainteresowania dla większych tranzakcji. W ten sposób podaż konfekcji na prowincji jest stosunkowo bardzo duża, a popyt minimalny. Spowodowało to zakłócenia na odcinku finansowym.

Niepomyślna sytuacja w prowincjonalnym handlu konfekcyjnym wywołała niekorzystny rezonans na rynku towarów włókienniczych, przemysłowcy konfekcyjni nie są bowiem w stanie opłacać swoich zobowiązań wobec fabrykantów towarów.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Praktyki kupieckie dla kandydatów z kresów poudniowo-wschodnich

Kupiecki Instytut Wierdzy Zawodowej prowadzi na zlecenie Min. P. i H. akcję 10-miesięcznych praktyk dla kandydatów na kupców z terenu COP, Małopolski Wschodniej i Wołynia. Kandydaci według zakreślonego planu odbywają praktyki w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach detalicznych, a w pierwszym rzędzie na Pomorzu, w Poznańskiem, na Śląsku ewent. w Łodzi i Warszawie.

Jak się dowiadujemy, pierwsi zgłosili się na apel kupcy pomorscy, deklarując za pośrednictwem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu kilkadziesiąt miejsc dla praktykantów.

Wystawa owoców w Horodence

Staraniem Pow. Komisji Pomologicznej, odbyła się w Horodence wystawa owoców, wyprodukowanych na terenie powiatu.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności.

Podwieczorek — Dancing na pracę na przedmieściach

W dniu 23 bm. o g. 17 w salonach Hotelu Europejskiego Związek Pań Domu organizuje podwieczorek - dancing, połączony z wystepami artystów. Bilety w cenie 1,80 zł., ulgowe 1,30 zł. Konsumcja 2 zł. Dochód przeznaczony jest na pracę oświatowo - gopodarczą na przedmieściach.

Z Teatru Malickiej

We wtorek 25 bm. odbędzie się premiera komedii polskiego autora Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower". W poniedziałek z powodu próby generalnej, teatr nieczynny. Jutro w niedzielę ostatni raz po południu „Odrobina Miłości".

Errata

W dodatku niedzielnym w reportażu p. t. „Autem do nieba" zniekształcono w druku pierwsze zdanie, które powinno brzmieć: „Znak Glocknerowski na szybie samochodu jest jednym z cichych marzeń każdego snoba — automobilisty". W treści podana nazwa „dolina Dranu" powinna brzmieć „dolina Drau". W ustępie „Anschluss w Alpach" zdanie „Na całej trasie minęło nas wiele aut"... powinno brzmieć „...minęło nas nie wiele aut".

Z cyklu: JAK PRACUJĄ CHRZEŚCIJAŃSKIE PIEKARNIE

Spółdzielnia Piekarzy „ZIARNO" W-wa Puławska 31

Zasilająca Warszawę od 11-tu lat smacznym pieczywem Spółdzielnia Piekarzy „ZIARNO", realizuje z powodzeniem 3 zadania, jakie sobie postawili przy zakładaniu jej założyciele — pracownicy piekarscy.

1-sze to wykazywanie społeczeństwu wartości pracy spółdzielczej.

2-gie — to dobór fachowych sił piekarskich, gwarantujących dobroć wypiekanego pieczywa.

3-cie — to dążenie do ciągłego rozwoju spółdzielczej placówki, a przez to osiąganie stałego wzrostu zatrudnienia.

Jak pozytywnie realizowane jest zadanie 1-sze — świadczą o tym najlepiej liczne wycieczki nie tylko z Warszawy, lecz i z innych okolic kraju, które tu przybywają, celem poznania wzorowej placówki spółdzielczej.

Zadanie 2-gie realizowane jest ku zadowoleniu szerokich rzesz konsumentów, którzy codziennie przekonywują się o wysokiej wartości wypiekanego pieczywa w zmechanizowanej i niezwykle higienicznie utrzymanej piekarni.

O wykonywaniu zadania 3-go świadczy najlepiej to, że piekarnia zatrudnia około 100 pracowników — a więc pod względem zatrudnienia stoi na jednym z pierwszych miejsc.

I jeszcze jedno trzeba podkreślić: Piekarnia „ZIARNO" dużo zawdzięcza swemu kierownikowi p. Ślusewiczowi, który całą swoją wiedzę fachową i energię poświęcił swej placówce.

Spółdzielnia „ZIARNO" należy do Stow. Mistrzów Piekarskich M. St. Warszawy i jako spółdzielnia, do Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych R. P.

Hodurowiec spec od rozwodów
osadzony na Pawiaku

Głośną była swego czasu sprawa otwarcia „kościoła narodowego" w Łomży, pod który znany „trybun ludu" p. Dr. Czarnecki wspaniałomyślnie swojego domku przy ulicy Krótkiej udzielił.

Owieczki chlewa „Hodurowców" pasł jako „proboszcz" Tadeusz Piechulski do czasu, aż Pan Prokurator „proboszczulka" za przywłaszczenie 10 000 złotych na rekolekcje w Mokotowie na 1 rok osadził. Piechulski dał się poznać w Łomży jako szuler karciany, uwodziciel i jako „spec" od unieważniania małżeństw, udzielania rozwodów i t. p.

Po skończonych rekolekcjach pożegnał pasterz niewdzięczną Łomżę, przenosząc się na teren powiatu ostrowskiego, gdzie we wsi Smolewo ponownie zaczął nasz ludek bałamucić i nawracać na prawowiernych „Hodurowców".

W ubiegłym tygodniu rozpoznawał Sąd Okręgowy w Warszawie sprawę P. Piechulskiego, oskarżonego przez Prokuraturę o nielegalne unieważnianie małżeństw, udzielanie ślubów i chrztów, fałszowanie metryk i inne oszustwa.

Piechulski nie stawił się na rozprawę, co spowodowało odroczenie rozprawy i rozesłanie za nim listów gończych.

W dniu 22 października b. r. wpadł ukrywający się Piechulski w ręce Policji i tegoż dnia został do dyspozycji Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie w więzieniu na Pawiaku osadzony.

„Halitoczek"

Cała rodzina
pogryziona przez wściekłe psy

Lekarz w Swarzędzu pod Poznaniem, dr. Kosmala, wezwany do chorej 29-letniej Heleny Szymkowiak zamieszkałej przy ul. Żwirki i Wigury, z przerażeniem stwierdził, że Szymkowiak chora jest na wściekliznę, która objawiała się u niej silnymi kurczami gardła, szałem i nieprzytomnością.

Ponieważ była ona niebezpieczna dla otoczenia, natychmiast przewieziono ją do zakładu psychiatrycznego na Grobli w Poznaniu. Istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Natychmiast po stwierdzeniu tego strasznego faktu przeprowadzono dochodzenia, które stwierdziły, że ten sam pies, który ugryzł Szymkowiakównę, pogryzł również jej brata i bratową, Stefana i Stefanię Szymkowiaków. U wymienionych nie zauważono jeszcze objawów wścieklizny i natychmiast poddano ich szczepieniu ochronnemu.

Drugi wypadek pogryzienia przez wściekłego psa stwierdzono u 13-letniej Zofii Joachimskiej, zamieszkałej przy ul. Kórnickiej 38. I ją poddano specjalnemu leczeniu.

3 robotnicy przygnieceni
płytami betonowymi

W piątek około godz. 10-ej na ul. Lipowej wydarzył się tragiczny wypadek.

Pracownicy Elektrowni Miejskiej, kopiąc rów dla przeprowadzenia kabla koło parkanu drewnianego na ul. Lipowej nr. 1, okalającego betonownię miejską, podkopali parkan, wskutek czego znajdujące się za parkanem płyty betonowe przeważyły go i parkan runął wraz z płytami na pracujących.

Przechodnie natychmiast pospieszyli z ratunkiem i wydobyli 3 robotników, a następnie wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył Franciszka Paciorka, lat 35, zamieszkałego w Markach (pęknięcie dwóch żeber i ogólne potłuczenie), Stanisława Pyszka, lat 27 (ogólne potłuczenie), oraz Eugeniusza Bednarczyka, lat 28 (pęknięcie miednicy i ogólne potłuczenie), po czym przewiózł Paciorka i Bednarczyka do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która wszczęła dochodzenie.

Zaspy śnieżne
w Tatrach

ZAKOPANE, 22. 10. Od dwóch dni w górach pada obfity śnieg, tworząc na szczytach gór zaspy głębokości 1 m.

„Gazeta Polska"
O twórczym wpływie konkurencji
na rynek węglowy

Ciekawe uwagi na temat przemysłu górniczego i hutniczego Zaolzia zamieszcza artykuł wstępny „Gazety Polskiej" podpisanej literkami b. w., który między innymi pisze:

Bezstronność zaś, a ściślej — ujmowanie tych problemów w skali ogólnokrajowej i z punktu widzenia interesów całej gospodarki oraz całej zbiorowości — wypływa jako konieczny postulat nie tylko ze stwierdzenia rozmiarów wkładu Zaolzia, ale i z niewątpliwego stwierdzenia, że jest to fakt wielce pomyślny. Patrząc bowiem z bardziej... lokalnego punktu widzenia, niektórzy działacze gospodarczy, którzy już weszli w styczność z przemysłem Zaolzia, skłonni są podobno do malowania tego faktu w barwach raczej ciemniejszych. W ich mniemaniu Trzyniec i Karwina — to przede wszystkim konkurencja dla pozostałych warsztatów polskich; konkurencja — której ujemnego, ich zdaniem, wpływu da się uniknąć wyłącznie w drodze forsowania wywozu oraz zbytu na wewnętrzne cele publiczne; konkurencja, której w istocie wysoce twórczego wpływu na rozbudowę wewnętrznego rynku prywatnego oraz przemysłów przetwórczych — nie chcą oni jakoś dostrzec.

Głos „Gazety Polskiej" sformułowany oczywiście bardzo ostrożnie idzie po linii naszych poglądów, stwierdzających konieczność skończenia dyktatury kartelu węglowego.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 2400 zł dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 m: Orion — Stokowskiej, Le Pirate — st. Wierzbno, Elihar — Wodzińskiego, Gin — Glińskich, Barkarola — st. Lubicz, Pat — st. Krasne.

GON. 2. Nagr. 1800 zł dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 m: Lir II — Daniczuka, Orkan — Bukowskiego, Waad — Orpiszewskiej, Mister Braun — st. Jordan, Ewa — Wodzińskiego, Festyn — st. Iwno, Jolié — Sonnenberga, Jolanta — st. Konin.

GON. 3. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 m. Zejla — M. Stokowska, Anarchia II — J. Szulginowa, Eliminator — K. Wodziński, Highlit — B. Brzezicki, Martel — J. Macherska, Honey — A. Mieczkowskiego, Parabola — st. Krasne, Jasna Pani — M. Bronikowska, Łania — bar. Kronenberg, Karioka — Z. Dobiecki, Marina —Ruciński, Łydynia — J. Litewski i T. Mikke, Patrycja — Wertans i Sonenberg, Wolta — Werta i Sonnenberg.

GON. 4. Nagr. 20.000 zł. Borowna, dla 2 l. og. i kl. Dystans — ok. 1600 m. Purpura II — L. Bukowiecki, Nurmi II — st. Jordan, Skar — st. Łochów, Kastet — Z. Dobiecki, Palafox — Wł. hr. Smorczewski, Gin — T. i K. Glińscy, Sumatra II — J. Cichowski.

GON. 5. Hcp. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1300 m. Joyeuse — Bukowieckiego, Rakoczy — st. Wierzbno, Korona — Kotlarewskiej, Kid — st. Jordan, Bryza — Wodzińskiego, Raguza — Hoffmanowej, Cyrkon — Schlingmanna, Rzeka — st. Łochów, Rybitwa — Cichowskiego, Nizza — Mieczkowskiego, Wróżda — Frohmana, La Veine — Rostworowskiego, Tauryda i Eleazar — Tuńskiego, Rusałka — Enderów, Odonicz — Lewandowskiej.

GON. 6. Nagr. 20.000 zł. im. hr. Wielopolskiego dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 3.000 m.: Disconti — Fr. Wężyk, Ostra — L. Bukowicki, Trefl — Z. Hoffmanowa, Kszyk — st. Łochów; Dar — W. hr. Piniński i Kownacki, Habdank — W. hr. Piniński i Kownacki, Witamina — T. i Kr. Glińscy, Komtur II — J. Cichowski, Piano — J. Cichowski.

GON. 7. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i klaczy. Dystans około 1200 m.: Elipsa II — Z. Krzymuski, Saragossa — A. i S. Janaszowie, Eliminator — K. Wodziński, Uffa — Z. Hoffmanowa, Martel — J. Macherska, Parafraza — st. Krasne, Kirkor II — st. Croberz, Kizył Irmak — st. Chroberz, Bari — M. Bronikowska, Łobuz — J. Litewski i T. Mikke, Fagor — K. Chałko, Palinka — B. Wertans i K. Sonnenberg, Ma Cherie — M. Berson, Mimulus — J. Wróblewska, Partyzant — F. Szaniawski.

GON. 8. Nagr. 2200 zł. Dyst. 2100 m. Canzona — Bukowieckiego, Pociecha — st. Łochów, Hungaria — Primavera II — Babeckiej, Ostrzyca — Falewicza, Narew — Tuńskiego, Prokne — Enderów, Latania — Bersona.

GON. 9. Nagr. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i klaczy. Dystans 2200 m.: Olaf — L. Bukowiecki, Mixt — st. Jordan, Memora — Rościszewska, Awangarda — Mikulicz - Radecki, Orawa II — H. Harland, Borneo — T. Badowski, Cynara — Br. Sulejewicz.

ABC sportowe
Niedziela sportowa

W niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie następujące zawody sportowe:

O godz. 14-ej na stadionie Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Norwegia.

W przedmeczu powyższego spotkania o godz. 12-ej walczyć będą w piłce nożnej dwie drużyny szkolne.

O godz. 10-ej w Wilanowie — kolarski bieg na przełaj na 25 km., organizowany przez WOZ Kolarski.

O godz. 17-ej w Teatrze Nowości mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy klasy A Makab — PZL.

O godz. 19-ej w Ursusie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A Czechowice — Polonia.

O godz. 10-ej na stadionie W. P. mecz szczypiorniaka Polonia — Warszawianka w klasie A.

O godz. 10-ej wyścigi ślizgaczy, motocykli i samochodów na trasie Warszawa — Świder — Warszawa. Wstęp na teren Oficerskiego Yacht Klubu bezpłatny.

PROWINCJA

Karwina — mecz piłkarski Górny Śląsk — Śląsk Zaolzański oraz uroczystości związane z wcieleniem zaolzańskiego sportu piłkarskiego w szeregi sportu ogólnopolskiego.

Poznań — mecz hokejowy WKS Poznań — CS Siemens, eliminacyjne zawody bokserskie przed meczami z Łotwą i Niemcami oraz szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Poznania.

Kraków — dwa mecze piłkarskie na dochód KOZPN: Garbarnia — Olsza i Cracovia — Fablok.

ZAGRANICA

Wrocław — mecz piłkarski Poznań — Wrocław.

Wiedeń — mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów.

—xxx—

RADIO

NIEDZIELA, DN. 23.10

7.15 „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Odczyt 9.25 Transmisja z Żyrardowa. 11.05 Heinrich Schütz: Koncert. 11.45 Program literacki jesienno - zimowy

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka obiadowa 14.40 Audycja dla dzieci 15.00 Przemówienie p. premiera. 15.30 Audycja dla wsi 16.30 Recital skrzypcowy. 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 podwieczorek przy mikrofonie.

19.30 Płyty. 20.15 Przegląd polityczny. 20.25 Przerwa 20.30 V Koncert Światowy 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Mecz piłkarski Polska — Norwegia 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
9.25 Transmisja z Żyrardowa.
20.30 Koncert światowy z Kanady.

WARSZAWA II.

14.30 Muzyka wioska. 15.25 Recital fortepianowy. 16.00 Muzyka taneczna 21.00 Płyty. 22.05 Muzyka Wagnera 23.10 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Wiolonczela i fortepian. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? 1.00 Chór Polskiego Radia. 1.15 Gra Eugenia Umińska. 1.40 Audycja dla dzieci. 2.10 Harmoniści grają.

PONIEDZIAŁEK, DN. 24. 10.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Utwory Mussorgskiego.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców. 13.30 Audycja dla liceów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30. Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.10 Kronika naukowa. 16.30 Kompozytorzy polscy. 17.45 Muzyka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Trio Józefa Marxa. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
16.30 Sylwetki kompozytorów: Henryk Opieński.
22.00 Dzieje symfonii.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 „Z nadbałtyckich krajów" — Koncert. 15.55 Koncert kameralny (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Soliści 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Odczyt. 21.20 Recital śpiewaczy. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 Muzyka z „Café - Club". 22.45 Muzyka baletowa. 23.00 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Śpiew i skrzypce. 1.00 Utwory Kurpińskiego i Kątskiego. 2.10 Lekkie piosenki.

Wiadomości gospodarcze

TARGI NASIENNE W WARSZAWIE

Przedmiotem Targów, które odbędą się w dniach 24, 25 i 26 listopada r. b. będą nasiona wyłącznie produkcji krajowej a mianowicie: nasiona roślin zbożowych, okopowych, pastewnych, warzywnych, kwiatowych, leczniczych, przemysłowych, nasion drzew i krzewów owocowych, leśnych i ozdobnych, także sadzeniaki ziemniaczane oraz produkty i wyroby ściśle związane z nasiennictwem.

Na otwarcie Targów wydany będzie Bluletyn Nr. 1 z cenami orientacyjnymi poszczególnych nasion.

Prospekty z informacjami wysyła po otrzymaniu adresu — Komitet Targów, Warszawa, Kopernika 30, telef. 259-90 i 325-28.

KURS OGRODNICTWA

Koło miłośników ogrodnictwa w Warszawie urządza 3-miesięczny kurs ogrodnictwa, w lokalu Tow. ogrodniczego przy ul. Bagatela 3. Wykłady odbywać się będą w 4 cyklach, obejmujących gleboznawstwo, uprawę, sadownictwo, kwiaciarstwo, choroby i szkodniki roślin i t. p. Informacje: tel. 831-50.

OSŁABIENIE KONIUNKTURY

W krajach o strukturze surowcowo - rolniczych dało się zaobserwować ostatnio znaczne osłabienie koniunktury. W związku z tym osłabła nie tylko cała aktywność gospodarcza tych krajów, ale również i siła nabywcza wszystkich warstw ludności.

SPADEK WYWOZU SZYNEK

Polscy eksporterzy szynek notują w każdym miesiącu spadek wywozu do U. S. A. w porównaniu z odpowiednimi miesiącami r. ub. We wrześniu eksport tego artykułu wynosił 1.050 ton wobec blisko 1.600 ton przed rokiem. Eksport sierpniowy wykazał również spadek o 575 ton.

FINLANDIA CHCE PRZYWOZIĆ Z POLSKI RURY I STOŻKI WEŁN.

Izba Handlowa Bałtycko - Skandynawska notuje zainteresowanie jednej z firm fińskich, która pragnie przywozić z Polski rury żeliwne. Dwie inne firmy z Finlandii interesują się polskimi stożkami wełnianymi do kapeluszy damskich.

Z PORTU PUCKIEGO

Pomiary głębokości w basenie portowym w Pucku, który został przebudowany i odnowiony, wykazały przy molo zachodnim głębokość 1.20 m., przy molo zaś wschodnim 3 m. Kanał wejściowy do portu ma głębokość 4 — 5 m. W związku z tym zachodzi konieczność wybagrowania basenu portu dla ułatwienia cumowania kutrom rybackim o głębszym zanurzeniu.

Wyniki gonitw
z soboty, 22 października

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł: 1) La Scala j. Molenda, 2) Paiva (20,5), 3) Flamand (szedł pod 0), 4) Alice (szła pod 0). 5) Okey (25,5), 6) Panama (177), 7) Argentyna (1088). Wygr. w 1 min. 44 i pół sek. łatwo o 4 dł. Tot. 7, fr. 5.50 i 6.50. Porz. 27.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Irun II j. Gill, 2) Savona (31), 3) Kres (12.5), 4) Gajette (41). 5) Koral II (152,5) 6) Szrapnel (135,5), 7), Eporka (363.5). 8) Maut Pikton (87,5), 9) Łagolita (347), 10) Farnesina (289). Funkia wykopana ze startu. Wygr. w 1 min. 9 sek. o 3/4 dł. Tot. 18.5, fr. 7, 7.50, 6.50.

GON. 3. Dyst. 2400 m. Nagr. 1500 zł: 1) Doża j. Bogobowicz, 2) Trzask (11,5), 3) Florencja II (20), 4) Tajfun (63). Wygr. w 2 min. 52 sek. w walce o krótki łeb. Tot. 12,5 fr. 6 i 6. Porz. 50.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł: 1) Irys j. Pasternak, Irenta j. Jagodziński. 3) Nelly (8,5) 4) Elba (8.5). 5) Kabina (41). Wygr. w 1 m. 41 sek. w walce o łeb. Tot. 10 i 11.50 fr. 12, 10. Porz. 80

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. Leśniewskiego 10.000 zł: 1) Estrada j. Guliasz, 2) Herpes (81 5). 3) Do Końca (6), 4) Pegazus (169,5). Wygr. w 1 min. 8 sek. silnie wysyłana o szyję. Tot. 31, fr. 11 i 11. Porz.

GON. 6. Dyst. 2200. Nagr. 1000 zł: 1) Parnar j. Kobitowicz, 2) Klucznik (16), 3) Jolie (46), 4) Ramona IV (41,5). Wygr. w 2 min. 31 sek. wysyłane o pół dł. Tot. 8, fr. 5.50, 6.50. Porz. 28.

GON. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. Łazienkowska 7000 zł.: 1) Marwal j. Kobitowicz, 2) Dal (11), 3) Dell (23), 4) Esfor (12.5), Old Girl (41). Wygr. w 2 min. 38 sek. w walce o 3/4 dług.

Akademia misjologiczna

Staraniem Koła Misjologicznego Sudenów Uniwersytetu J. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 23 października 1938 r., o godzinie 18 w Collegium Theologicum ul. Traugutta 1, Akademia Misjologiczna z następującym programem:

1. Słowo wstępne — Ks. Prof. Dr. Alojzy Bukowski T. J. Kurator Koła.
2. „Misje a nowa religia rasy" — Ks. Prof. Dr. Antoni Pawłowski.
3. „Nowe Chiny a misje katolickie" — p. Redaktor Konstanty Symonolewicz, b. długoletni konsul R. P. w Chinach.
4. Część wokalno - muzyczną wykona chór Towarzystwa Śpiew. „Gloria" pod dyr. Prof. Andrzeja Mikiny.

Wybory do Rady Miejskiej

18 okręgów wyborczych

We czwartek ukazało się pierwsze obwieszczenie głównej komisji wyborczej, następnie podział na okręgi i obwody oraz skład personalny komisyj wyborczych. Poza tym rozplakatowano specjalne obwieszczenia, tyczące się poszczególnych okręgów wyborczych.

Warszawa jest podzielona na 18 okręgów wyborczych.

Okręg 1. Ograniczony jest ulicami od zachodu Al. Żwirki i Wigury. od północy Wawelską, Al. Batorego, Belwederską i Podchorążych. W skład okręgu wchodzą: Mokotów, Sielce, Czerniaków, Służewiec, Imielin i część Wilanowa. Okręg dzieli się na 32 obwody i wybiera 8 radnych. Komisji okręgowej przewodniczy dr. Edward Rose.

Okręg 2. Na zachód od okręgu 1-go obejmuje kolonię Staszica i Ochotę. Dzieli się na 22 obwody i wybiera 5 radnych. Granice okręgu pokrywają się z granicami miasta i biegną od północy ulicami: Kolomyjską, Skalmierzycką, Suzeka do Al. Jerozolimskiej i Em. Plater, Al. Niepodległości od wschodu. W okręgu tym leży Pl. Narutowicza i Filtrowa. Przewodniczącym komisji wyborczej jest dr. Witold Czechowicz.

Okręg 3-ci (Czyste oraz teren 6-go komisariatu) — ma również 22 obwody i 5 mandatów. Przewodniczący — adw. Jan Gadomski.

W okręgu leży m. in. pl. Kazimierza, Prosta, Pańska, Miedziana.

Okręg 4-ty — komisariat 8 i 11 bez kolonii Staszica, 37 obwodów, 8 mandatów. Przewodniczący adw. Roman Polkowski. W okręgu tym leży: Dw. Główny, Poznańska, Piusa XI, Koszykowa.

Okręg 5-ty — Aleja Ujazdowska — (prawie cały komisariat 9) — 16 obwodów, 3 mandaty. Przewodniczący rej. Stefan Benedykt.

Ważniejsze ulice: Al. Szucha, Al. Ujazdowskie, 6 Sierpnia, Mokotowska.

Okręg 6 — teren komisariatu 13 — 24 obwody, 5 mandatów. Przewodniczący adw. Michał Skoczyński.

Granice: Marszałkowska, Piusa XI, Al. 3-go Maja.

Okręg 7 — od Alei Jerozolimskiej do Świętokrzyskiej i Tamki (kom. 10 z pewnymi zmianami): 14 obwodów, 3 mandaty, przewodn. rej. Józef Moldenhawer.

Okręg 8 — Królewska — Plac Teatralny — Zamek — Stare Miasto — (nie cały kom. 11, 1 i część południowa 2) ma 22 obwody i 5 mandatów. Przewodniczący b. min. Jerzy Iwanowski.

W okręgu tym leży Krak. Przedmieście.

Okręg 9 (północne Stare Miasto do Cytadeli, bez kilku obwodów żydowskich): 15 obwodów, 3 mandaty, — przew. emer. pułkownik Bolesław Sikorski.

Okręg 10 — (żydowski, ul. Zamenhofa, Nalewki, do Żelaznej Bramy — kom. 4 nie cały, części kom. 3 i 5 aż po kom. 12): 37 obwodów, 7 mandatów, przew. adw. Józef Wasserberger.

Okręg 11 — kwadrat między ul. Żelazną, Lesznem, Grzybowską i placem Żelaznej Bramy: 15 obwodów, 3 mandaty, przew. adw. Władysław Drobniewicz.

W okręgu leży ul. Ciepła, Krochmalna.

Okręg 12 — Wola (kom. 7 i 22) oraz Koło: 36 obwodów, 8 mandatów, — przew. adw. Stan. Jezierski.

Ulice: Wolska, Chłodna, Krochmalna.

Okr. 13 — prawie cały kom. 3 — (Dzielna, Nowolipki): 31 obw., 6 mand., przew. adw. Henryk Kąkolewski.

Okręg 14 — Powązki (kom. 5, ul. Dzika): obw. 25, mand. 5, przew. — rej. Karol Hetlinger.

Okręg 15 — Żoliborz, Marymont — Bielany — 24 obwody, 6 mandatów, przew. Marian Chechliński.

Okr. 16 — Praga - północ (kom. 18, 25 oraz niecały 14): 38 obw., 8 mand., przew. mgr. Józef Siekierski.

Okręg obejmuje ul. Zygmuntowską i dworzec Wileński.

Okręg 17 — Praga-południe (kom. 15 i 17): 40 obw., 8 mand., przew. b. sen. Walery Roman.

W okręgu ul. Grochowska i dworzec Wschodni.

Okręg 18 — obydwa Targówki (kom. 24 i część 14): 17 obw., 4 mand., — przew. ks. Józef Potocki.

Słowacy zasadniczo
Uznają żądania Węgier

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w piątek w południe posła Karola Sidora, z którym odbył dłuższą konferencję.

We wczesnych godzinach po południowych poseł K. Sidor opuścił Warszawę, udając się samolotem do Bratysławy.

BUDAPESZT, 21. 10. „Az Est" zamieszcza wywiad udzielony warszawskiemu korespondentowi tego pisma przez posła Sidora, który oświadczył, że Słowacy **uznają zasadniczo żądania Węgier, uważają je jednak za zbyt daleko idące. Poza tym poseł Sidor wyraził się optymistycznie o możności pokojowego rozwiązania sprawy.**

Atak prasy sowieckiej
na nowy rząd czeski

MOSKWA, 21. 10. Rozwiązanie komunistycznej partii Czecho-Słowacji wywołało **gwałtowne ataki prasy sowieckiej na rząd czechosłowacki.**

„Prawda" i „Izwiestia" nie przebierają w obraźliwych wyrazach, wypowiadanych pod adresem Pragi. „Prawda" zaznacza, że rozwiązanie partii komunistycznej w Czecho-Słowacji nie powstrzyma akcji żywiołów komunistycznych, które łączą się obecnie z lewicowymi ugrupowaniami celem wspólnej walki przeciwko nowemu rządowi.

Szczególnie oburzenie prasy sowieckiej, wywołała wiadomość, iż w Słowacji zezwolono na kolportaż pism i książek narodowo-socjalistycznych, a wśród nich „Mein Kampf" Hitlera.

Tajfun szaleje w Japonii
500 zabitych — 1000 rannych
W Tokio 25.000 domów pod wodą

TOKIO, 21. 10. Japonia została nawiedzona przez tajfun o niezwykle gwałtownej sile. Na wyspie Kju - Szu straty wyrządzone przez tajfun są bardzo wysokie.

Również w Tokio tajfun wyrządził poważne szkody. Około 10.000 domów zostało zalanych wodą. Ofiar w ludziach nie było.

TOKIO, 21. 1. Wiadomości, napływające z nawiedzonego przez tajfun porazi drugi w ciągu tygodnia okręgu Kagosima, brzmią coraz bardziej alarmująco. Podana prowizoryczna liczba strat nie obejmuje ogólnej ilości osób zabitych i rannych, gdyż kilkaset zaginęło, a los ich jest nieznany.

Ponad 600 osób ciężko rannych umieszczono w szpitalach. W okręgu Kagoszima tajfun zniszczył 3 tys. domów. Spustoszenia, wyrządzone w porcie Jokohama, w którym nawigacja jest całkowicie sparaliżowana, są olbrzymie.

Prócz Jookhamy, która była ośrodkiem tajfunu, szalejącego z szybkością 40 km. na godzinę, ucierpiało również Tokio, gdzie zalanych jest około 25 tys. domów, z których część zawaliła się. Większość szkół jest zamknięta.

Wielkie zaniepokojenie panuje o los parowców pasażerskich, które nie przybyły jeszcze o oznaczonym czasie do portu Jokohama. Wśród parowców tych znajduje się statek angielski „Antenor" (11 tys. ton). Jeden z parowców japońskich zerwał się z kotwicy i został przez orkan wyrzucony na rafy przybrzeżne. Jeden z większych statków brytyjskich, którego nazwa dotąd nie została ustalona, osiadł na rafach pomiędzy Tokio i Jokohama.

Według ostatnich wiadomości z okręgu nawiedzonego tajfunem **liczba zabitych przekracza już 500 osób. Liczba rannych wynosi przeszło 1000 osób, zaś 30 tys. ludzi straciło dach nad głową.**

Niezwykła odyssea Hucuła

KUTY, 21. 10. — Niezwykłą odyseę odbył hucuł Fedor Szepyha z gminy Słobódka koło Kut. Jako małe dziecko wraz z ojcem dostał się przez „zieloną granicę" do Rumunii. W czasie powrotu do Polski natknęli się na patrol żandarmerii i podczas ucieczki chłopak zgubił się. Rumuni odstawili go do granicy węgierskiej. Kiedy w 1936 r. chciał wrócić do Polski, Węgrzy odprawili go do granicy Niemiec, Niemcy do Francji. Wędrówka hucuła zakończyła się aż na granicy holenderskiej, a w sumie przekroczył on granice 6 państw. Z kolei rozpoczęła się taka sama tułaczka w drodze powrotnej do Polski, której granicę przekroczył jednak nielegalnie, za co odpowie przed sądem grodzkim w Kutach.

Pomimo zakazu pobytu
Hr. Paryża we Francji
udzielił wywiadu dziennikom paryskim

PARYŻ, 21. 10. Dużą sensację wywołała tu deklaracja hr. Paryża, syna pretendenta do tronu Francji Jana ks. de Guise.

Złożenie tej deklaracji grupie 20 dziennikarzy odbyło się w sensacyjnych okolicznościach. Ze względu na zakaz wstępu na terytorium republiki dla wszystkich członków domów „które kiedyś panowały nad Francją".

Hrabia Paryża, który w imieniu swego ojca od 2 lat kieruje akcją monarchistów we Francji, musiał się uciec do nadzwyczajnych środków ostrożności, aby przedostać się do Francji.

Przed dwoma dniami opuścił on swą rezydencję w Brukseli, aby uwolnić się od stałego nadzoru policji francuskiej i zmylić ślad. W dniu dzisiejszym szereg dziennikarzy otrzymał zaproszenia od żony hrabiego Paryża. Gdy dziennikarze zebrali się razem, zaproszono ich do samochodów, kierowanych przez kamelotów królewskich. Samochody te ruszyły w kierunku podmiejskim. Drogę wskazywały tajemnicze auta, mijające je w ustalonych odstępach czasu.

Wreszcie dojechano do pewnego dworu, gdzie do **zebranych wyszedł hr. Paryża, komunikując, że powaga sytuacji, a przede wszystkim klęski, jakie poniosła Francja na terenie międzynarodowym i zredukowanie stanowiska Francji do roli państwa drugorzędnego zmusiły go do zabrania głosu.**

W deklaracji swej hr. Paryża podkreślił, że głównym błędem Francji jest jej nastawienie **na defensywę zamiast ofensywę.** Zmiana tego stanu rzeczy da dyplomacji francuskiej skuteczną broń w ręke.

Hrabia Paryża po krótkiej rozmowie opuścił zebranych, którzy usłyszeli wkrótce, że odleciał on samolotem, którym przybył na teren francuski. Dziennikarzy zatrzymano jeszcze we dworze przez pewien czas, poczym odstawiono ich do Paryża, prosząc o dyskrecję, aby nie ściągnąć sankcji karnych na gospodarzy domu, którzy udzielili gościny hrabiemu Paryża.

Adam Doboszyński
przewieziony do Siedlec

Jak się dowiadujemy, inż Adam Doboszyński przewieziony został z lwowskiego więzienia do więzienia w Siedlcach.

Wzrost bezrobocia

Na dzień 15 b. m. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały łącznie 223.976 bezrobotnych, poszukujących pracy. Cyfra ta stanowi wzrost w porównaniu ze stanem z przed 2 tygodni o 10.173 osoby. W porównaniu natomiast z ilością zarejestrowanych bezrobotnych z 15 października r. ub. mamy do zanotowania spadek o 35.218.

Samochód wpadł na wojsko
11 żołnierzy zabitych

MOSKWA, 21. 10. Wczoraj na szosie pod Moskwą miała miejsce tragiczna katastrofa, w czasie której poniosło śmierć kilkunastu ludzi.

Kierowca samochodu ciężarowego Demidow mijając oddział żołnierzy, w pewnej chwili stracił panowanie nad kierownicą i skierował samochód na oddział, **zabijając 11 żołnierzy, oraz raniąc większą ilość osób.**

Demidow został aresztowany i w tych dniach stanie przed sądem wojennym, oskarżony o rozmyślne spowodowanie katastrofy.

Kradli kable
by zrobić sobie telefon

LWÓW, 21. 10. Na terenie pow. horodeńskiego wydarzył się niezwykły wypadek kradzieży kabli telefonicznych. W miejscowości Jasieniów Polny przecięto kabla i usunięto znaczną ilość przewodów. Początkowo sądzono, że przecięcie kabli jest dziełem sabotażystów. Dochodzenie ustaliło jednak, że przerwali połączenie i skradli przewody czterej uczniowie szkoły powszechnej, którzy pragnęli... zrobić sobie telefon. W kradzieży uczestniczył Fedor Szymko, który drutu używał jako strun do instrumentów muzycznych.

Pożar
w zakładach lniarskich

WILNO, 21. 10. W Nowej Wilejce wybuchł pożar w rolniczych zakładach przemysłu lniarskiego „Wilenka". Spalił się budynek piętrowy, gdzie mieściły się pakularnia i trzepalnia lnu. Ogólne straty wynoszą około zł. 200.000. Pożar powstał w komorze do oczyszczania powietrza. Pożar ugaszono przy pomocy straży pożarnej i wojska.

Nie wolno osiedlać się
cudzoziemcom w Paryżu

PARYŻ, 21. 10. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat stwierdzający, że żaden imigrant nie będzie miał prawa osiedlenia się w Paryżu i okolicy, za wyjątkiem osób, których paszporty opatrzone są wizą tranzytową lub które uzyskały specjalne pozwolenie na osiedlenie się.

Poprawa
w stanie zdrowia
Ataturka

STAMBUŁ, 21.10. Według biuletynu lekarskiego, ogłoszonego dzisiaj około południa, prezydent Turcji, Kemal Ataturk, spędził noc spokojnie. W stanie jego zdrowia nastąpiła ogólna poprawa. Puls jego jest regularny i wynosi 94 uderzenia na minutę. Temperatura 36 stopni.

Ubój rytualny
zabroniony we Włoszech

Rząd włoski wydał telegraficzne polecenie wszystkim prefektom, aby natychmiast w swoich okręgach zabronili uboju rytualnego.

Zakaz obowiązuje od chwili wydania zarządzenia w całych Włoszech. Sprawę uboju rytualnego poruszyły towarzystwa ochrony zwierząt w Turynie i wobec ich apelu rząd zdecydował się wydać zakaz uboju rytualnego.

Chiny — miejscem „zesłania"
skompromitowanych dyplomatów

PRAGA, 20. 10. B. szef biura informacyjnego praskiego MSZ p. Hajek, którego przed paroma dnia mi usunięto z zajmowanego stanowiska, ma być wysłany na placówkę dyplomatyczną w Chinach, gdzie posłem Czecho-Słowacji jest słynny pan Jan Szeba, znany ze swej książki, która wywołała oburzenie nie tylko w Polsce, ale także w Rumunii i Jugosławii. Po tym „dyplomatycznym wyczynie" p. Szeba wysłany został do Chin, obecnie zaś śladem jego podążyć ma p. Hajek.

2 tyg. bezwzględnego aresztu
za niezatrudnianie
uczestników walk o Niepodległość

W uzupełnieniu wiadomości o ukaraniu dyrektorów firm, w których bezpodstawnie zwolniono z pracy pracownika, uczestnika walk o niepodległość, przysłanego przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, donosimy, że dyrektorzy firmy „Stradom" (Pl. Napoleona 9) pp. Leopold Wellisz i Adolf Bernerbaum, którzy wogóle nie chcieli zatrudnić pracownika — uczestników walk o niepodległość, zostali skazani nietylko na grzywnę, lecz na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Powszechna służba bezpieczeństwa
obowiązuje obywateli w Gdańsku

GDAŃSK, 21. 10. Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach senat W. M. Gdańska wydał rozporządzenie wprowadzające **powszechny obowiązek służby bezpieczeństwa w Gdańsku.**

Do osobistych świadczeń zobowiązani są mężczyźni, obywatele gdańscy w wieku od lat 18 do 25, którzy są w pełni sił fizycznych i umysłowych.

Na podstawie tego rozporządzenia Senat może również powoływać mężczyzn w wieku od lat 25 do 50 dla przejściowego wzmocnienia kontyngentów służby bezpieczeństwa. Obowiązani do służby będą również odbywali ćwiczenia periodyczne.

Król Karol
zaproszony
do Anglii

LONDYN, 20. 10. Reuter donosi: Jerzy VI-ty zaprosił króla Rumunii Karola II-go do odwiedzenia Anglii. Zaproszenie to zostało przyjęte. Termin przyjazdu ustalono na 15 listopada.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50. Prenumerata tel. 309-32. Konto rozrachunkowe Nr. 2. Konto P. K. O. Nr. 23.400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13. 15—18. Poznań. 27 Grudnia. 2 Włocławek, Cyganki 34, 135. Kalisz, Rzeźnicza 4. tel. 477 Katowice ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.